Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 210. — ROK XXXVII.

PONIEDZIAŁEK 11. SIERPNIA 1930.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 ═══ KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa pols. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianą adresu dopłata 50 gr
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9.50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06. ODDZIAŁ LWÓW GRODECKA 2 B. TEL. 4878

Więcej uwagi.

Od chwili ewakuacji Nadrenji zaczęło być głośno w Europie — o Polsce. Nie zdaje sobie z tego sprawy może jedna właśnie Polska, dzięki niedokładnemu uruchomieniu swego aparatu odbiorczego, swoich agencji i swojej prasy. A jednak, więcej niż kiedykolwiek, iść tu musi o **mobilizację uwagi.**

Niemcy, jak zawsze i wszędzie, nie wiedzą co takt i co taktyczność. Uzyskawszy opróżnienie jednego odcinka, w mig zwróciły swój atak na przeciwległą granicę. Bez ogródek ni zwłoki żądają po Renie — Wisły! Różnice zachodzą tu tylko w natężeniu żądania. Niektóre pisma, np. organ zanikającej partji demokratycznej „Berliner Tagblatt“, mówią tylko o „kwestji wschodniej“, o „ciężkich problemach czekających nas na wschodzie“, tyle właśnie, by wiadomo było, o co rzecz idzie, i by dać znać, że się czujnie o to zabiega. Inne pisma są odważniejsze. „Munchner neueste Nachrichten“ powiadają wprost: „Niema i nie może być mowy o „wschodniem Locarno“. Po Renie, Wisła musi odzyskać wolność i stać się rzeką rzeczywiście niemiecką: od tego żądania zależą losy całych Niemiec!“ Jak widzimy, trudno pójść, zdawałoby się, dalej. Uczyniła to jednak „Kölnische Zeitung“. W numerze z 27 lipca wystąpiła z tezą, o której wnet stało się głośno na łamach pism europejskich, jako o dowodzie nieprawdopodobnego zuchwalstwa niemieckiego. Tezą tą jest domaganie się „integralnego“ wykonania Traktatu Wersalskiego, t. zn. zrealizowania i klauzuli o możliwościach rewizji granic, zawartej w **Covenant**‘cie statutu Ligi Narodów. Mowa tu jest o tym punkcie statutu, w którym wymaganą jest **jednomyślność** członków Ligi dla jakiejkolwiek zmiany traktatów (wspomniał o tej jednomyślności codopiero Poincaré w swym głośnym artykule w „Illustration“). Pismo kolońskie tę trudność jednakowoż pomija milczeniem. Co więcej, na stróżów Traktatu Wersalskiego wysuwa — Niemców, zważywszy, że oni jedni wypełnili wszystkie warunki Traktatu, podczas gdy aljanci złamali go nie rozbrajając się! I tu to zadziwiające rozumowanie posunięte jest do najdalszych granic niemieckiej logiki: „Skoro jedno choćby z mocarstw podpisanych przechodzi mimo jednego z głównych punktów Traktatu, cały ten dokument traci swą prawomocność. Jeśli więc ogólne rozbrojenie nie nastąpi, Niemcy uzyskają prawo zbrojenia się na nowo i niepłacenia odszkodowań...“

Taki jest głos nowego stróża wersalskiego Traktatu. Zważmyż przytem, że Kölnische Zeitung“ jest jednym z najpoważniejszych organów Reichu.

Tenże to sam organ oświadczył niedwuznacznie: „Jeżeli chcecie, aby Niemcy poparły realizację unji europejskiej Brianda, to musicie zgodzić się na rewizję Traktatu wersalskiego poczynając od korytarza polskiego. — **Wszędzie zrozumiano już, że po załatwieniu problemu reńskiego, problem Wisły staje się punktem centralnym polityki europejskiej“.**

Przyznać należy, że te zdumiewające głosy niemieckie spotkały się z należytą odprawą na łamach prasy francuskiej, belgijskiej i — szwajcarskiej.

Najenergiczniej, najjaśniej politykę niemiecką demaskują Belgowie, walczący wciąż w obronie własnej, zwłaszcza przeciw katolicko-centrowej „Germanii“, która raz po razu domaga się zwrotu Eupen i Malmedy, albo też zapewnia, że Niemcy nie mają powodu pójść do Canossy nawet po inwazji Belgji, i masowych mordach, popełnianych w Dinan (widziałem tam przed paru tygodniami wstrząsający pomnik pod ścianą rozstrzeliwań, pod tą prawdziwą belgijską ścianą płaczu: „Passant, arrête-toi et salue!“ głosi napis, wskazujący na paręset rozstrzelanych osób cywilnych, kobiet, dzieci, księży).

Prasa francuska prawicowa w szerokiem znaczeniu, prasa popierająca gabinet Tardieu jest w całości po stronie naszej. „Ami du Peuple“ przypomina, że polski dostęp do morza został zagwarantowany już 14 punktami Wilsona.

Gorzej jest z odłamem francuskiej prasy kartelizującej i masonizującej, która idzie stale na lep mrzonek pacyfistycznych za wszelką cenę. Doskonale ten stan rzeczy charakteryzuje widz ościenny Maurice Muret w „Gazette de Lausanne“: Nie można nie zauważyć delikatnego nacisku, z jakim pewne dzienniki lewicy francuskiej popierały, w czasach ostatnich, rewindykację Niemców przeciw Polsce. Wewnętrzna polityka Francji wpłynęła tu, niewątpliwie, na jej politykę zewnętrzną. Prasa kartelowa abstrahuje wszystkie ustępstwa na rzecz Niemiec, ale nie pozwala na ustępstwa na rzecz Włoch, a równocześnie zachęca Polaków, by, w imię pokoju, zgodzili się na żądanie niemieckie. Należy przypuszczać, że Włochy i Polska, jako kraje „dyktatury“ są dziś w niełasce kartelu lewicy francuskiej...“

Staraliśmy się w tych paru wycinkach z obcej prasy wykazać, jak bardzo się nami w Europie zajmują. Jacques Bainville dziwił się niedawno, że tylko jeden głos samej Polski dźwięczy nikle w tym zespole. Odpowiedzialność za to spada na nasze sfery rządzące. Ale odpowiedzialność za te rządy ma zkolei opinja polska. Tę nalezy rozbudzić i trzymać w czujności. Jeżeli Niemcy pozwalają sobie na stałą rubrykę o problemie korytarza, my musimy odpowiedzieć hasłem „więcej uwagi!“ i zasadą natychmiastowego rejestrowania tego, co się o nas pisze u naszych przyjaciół i nieprzyjaciół.

„Caveant Consules“ — ale gdzie ich szukać?

F.

W Niemczech 2,757.000 bezrobotnych.

Berlin. (PAT.) **Według obliczeń statystycznych od 15 do 31 lipca b. r. liczba bezrobotnych wzrosła o 42.000 osób i wynosiła w dniu 31 lipca 2.757.000.**

Komuniści chińscy plądruja

• **Szantung.** (PAT.) Według doniesień z Hankou do tamtejszego banku „National City Bnk“ wystosowali komuniści żądanie wypłacenia im 100.000 dolarów, albowiem w przeciwnym razie napadną miasto i splądrują je. Sytuacja w Hankou jest krytyczna.

ZGON GEN. REINHARDTA.

Berlin. (PAT.) Dziś w Berlinie zmarł w 59 roku życia generał Walter Reinhardt. **Gen. Reinhardt był ostatnim kierownikiem ministerstwa spraw wojskowych Prus.** Po rozwiązaniu we wrześniu 1919 r. tego ministerstwa rząd Rzeszy zamianował go szefem dowództwa Reichswehry, a tem samem był on pierwszym z kolei szefem powojennych niemieckich sił zbrojnych.

DZIENNIKARZE POLSCY W ESTONJI

Tallin. (PAT.) Przybyli tu dziś rano dziennikarze polscy, serdecznie powitani na dworcu przez prezesa syndykatu dziennikarzy estońskich p. **Moorsona**, szefa sekcji prasowej ministerstwa spraw zagranicznych **Mery** i wielu innych.

O czem piszą inni?..

„Sanacja“ obchodzi „Cud Wieprza“?

W „Myśli Narodowej“ znajdujemy niezły dowcip, że

„krążą uporczywe pogłoski, że w przeciwieństwie do reszty społeczeństwa, obchodzącego uroczyście dziesięciolecie Cudu Wisły, obóz „sanacyjny“ zamierza na wniosek marsz. Szymańskiego zorganizować dla swoich członków własny, specjalny obchód... Cudu Wieprza“.

Wyolbrzymienie znaczenia ruchu 2-ch armij z nad dolnego Wieprza napewno się „sanacji“ nie uda. Po ukazaniu się tak gruntownych dzieł, jak „Nad Wisłą i Wkrą“, gen. Sikorskiego i „Generał Rozwadowski“ (praca zbiorowa) prawdy ukryć nie można. A prawdą jest to, że przełomowym dniem wojny był 15 sierpnia; a rozstrzygające walki stoczono nie nad Wieprzem, lecz pod Radzyminem i Nasielskiem.

Rocznica nie powinna być okazją do gloryfikacji jednostki. Słusznie pisze „Rzeczpospolita“:

„Polska katolicka w dziesięciolecie bitwy pod Warszawą dziękować będzie Bogu za cud wyraźny zjednoczenia skłóconego społeczeństwa i za odparcie wroga z pod bram stolicy, wołając głośno, jak ojcowie nasi:

— Nie nam, nie nam, lecz imieniu Twemu niech będzie chwała“.

Zaprzepaszczenie idei legjonowej.

„Ziemia Przemyska“ nie przeczy, że w historji Legjonów były momenty piękne i bohaterskie, ale postawienie legjonistów przy boku Niemiec i Austrji było tragicznem nieporozumieniem.

„Zamiast pracy dla odrodzenia Polski, widziało się w tych czterech latach gwałtowne windowanie się wielu dawnych legjonistów na najwyższe szczeble karjer osobistych, zamiast „wyścigu pracy“ przeżywany „wyścig nienawiści“ do własnego społeczeństwa, zamiast szału pracy, szał użycia, zamiast dobra Narodu, dobro jednostek. Niesprawiedliwą byłoby rzeczą obwiniać o to wszystko szerokie masy legjonowe. Zaprzeczyć jednak tym prawdom nie mogą przywódcy i wodzowie, którzy największą ponoszą winę w zaprzepaszczeniu „złotego rogu“ tej podwójnej misji historycznej, jaką legjony miały do spełnienia i w walce o oswobodzenie Polski i w dążeniu do jej udoskonalenia“.

Niebezpieczeństwa „przyjaźni“ żydowskiej.

„Dziennik Bydgoski“ zwalcza ideę szukania pomocy u żydów zagranicznych.

„O cenie, jaką musielibyśmy opłacić pozorną, żydowską przyjaźń i pomoc, — strach pomyśleć.

Musielibyśmy w stosunku do żydów zupełnie się rozbroić i nie sprzeciwiać się dalszemu ich naporowi na pozostałe jeszcze w naszych rękach placówki.

Napór zapowiadałby się tem niebezpieczniej, że Polska drży w tej chwili w gospodarczych posadach — i wykupno chrześcijańskiego przemysłu, handlu i rzemiosła przez żydów byłoby niezmiernie ułatwionem, gdybyśmy na chwilę dali się uśpić i osłabili naszą odporność“.

Niemcy przeciw zgodzie polsko-litewskiej.

Pisma niemieckie donosząc o jakichś rokowaniach polsko-litewskich podkreślają, że pogłoski pochodzą z kół polskich. „Germania“ przedrukowuje informacje „Expresu Porannego“ i tytułuje je „Ein polnischer Versuchsballon“ (Polski balon próbny). Dziennik berliński nie ufa jednak tym pogłoskim, ale nie zaniedbuje dodać parę uwag, które wyglądają na odradzanie Litwie porozumienia z Polską.

„Z Woldemarasem — pisze „Germania“ — zeszedł coprawda z widowni jeden z najmocniejszych bojowników o Wilno. On to był tym, który wielokrotnie w Genewie w parogodzinnych mowach przedstawiał reprezentantom wielkich mocarstw historyczne prawa Litwy do Wileńszczyzny. Ale również obecne partje rządowe nie mogą tak bardzo wyprzeć się swej przeszłości i przeciwstawiać się opinji publicznej, by mogli zawrzeć kompromis, równający się zupełnej kapitulacji. Już podczas debat Woldemarasa w Genewie, a jeszcze bardziej podczas późniejszych rokowań w Królewcu, okazało się bardzo wyraźnie, że na szybkiem przywróceniu normalnych stosunków między obu krajami zależy Litwinom znacznie mniej niż Polakom, gdyż w razie otwarcia granic i nawiązania bezpośrednich stosunków gospodarczych Litwini byliby wydani na łup polskiej ekspanzji kulturalnej i gospodarczej. Polsko-litewska barjera jest w obecnym stanie rzeczy najsilniejszą gwarancją litewskiej niepodległości“.

Wynika z tego dość jasno, że Niemcy nie radowaliby się, gdyby Litwa pogodziła się z Polską.

„Express Poranny“ pisząc o tych pogłoskach twierdzi, że mówi się o odstąpieniu Litwie Sejn (nie Święcian, jak pisała „Vossische Zeitung“) i że w Wilnie miałaby rezydować specjalna delegacja międzynarodowa, celem rozstrzygania sporów narodowościowych.

Od siebie radzi „Express‘ zaprosić Litwę na konferencję państw rolniczych.

„Mimo negatywnych wyników dotyczących pertraktacyj komunikacyjnych i handlowych z Litwą, **wartoby może raz jeszcze dać dowód polityki pojednawczej** w stosunku do Kowna, szachując tem akcję wrogiej dyplomacji, zainteresowanej w izolacji Litwy i wytężającej wszystkie swe siły, aby społeczeństwo litewskie utrzymać w napięciu antypolskiem“.

Wartoby. Czy jednak ta akcja się uda, wolno powątpiewać.

S.

Przegląd religijny.

50-lecie „świeckiej“ szkoły we Francji. — Cynizm p. Herriota. — Ateistyczne nauczycielstwo. — Protest katolickiego dziennikarza przeciw demoralizacji ze sceny.

Tuż przed rozejściem się francuskiego parlamentu na wakacje przyszło do żywych debat nad uczczeniem 50-lecia „świeckiej szkoły“ w roku 1931. Pięćdziesiąt bowiem lat upłynie na przyszły rok od pierwszych ustaw masona Ferry‘ego, które rozpoczęły walkę z Bogiem i religją w szkole francuskiej. Oczywiście nie mogli zapomnieć o tej rocznicy bracia trzech gwiazdek. Wniosek Herriota dotyczący uczczenia tego ważnego wypadku został przyjęty 451 głosami przeciw 103 (taki jest stosunek katolickich posłów do antykatolickich lub chwiejnych). Ma się odbyć „narodowy“ kongres wychowania świeckiego i wystawa(!) — Będziemy mieli jeszcze sposobność wrócić do tej sprawy. Na razie wypada zwrócić uwagę na parę tylko momentów, które w związku z dyskusją parlamentarną wysunięto.

I tak p. Herriot, pozujący w wolnych od polityki chwilach na estetyzującego moralistę i kaznodzieję „wyższej“ etyki, zapewniał Izbę, że ustawy, które Ferry zapoczątkował, „zmieniły szkoły w świątynie narodowej jedności“... Jest to pospolity fałsz. Wiadomo przecież, że właśnie „świeckie“ ustawy wywołały rozłam w narodzie francuskim. Zmusiły bowiem katolików do wycofania swych dzieci ze szkół państwowych i do tworzenia szkół „wolnych“, które mimo, iż ich utrzymanie naraża katolików na bardzo wielkie koszta, istnieją i rozwijają się. A statystyka szkolnictwa francuskiego, tak państwowego, jak prywatnego, na tle historycznego rozwoju, która się ma wnet pojawić, będzie zupełnem zaprzeczeniem śmiałego zdania p. Herriota. — Naród francuski nie jest jednolity; a rozbiła go bezbożna szkoła, szkoła „świecka“. Prawdziwy patrjota zatem nie święcić winien rocznicę ustaw Ferry‘ego, ale ją w żałobie obchodzić.

Dyskusja szkolna przeniosła się z parlamentu do prasy. A z ciekawszych jej epizodów warto zanotować przerażające twierdzenie Herve‘go, (byłego socjalisty) w „Victoire“, że 99 procent francuskich nauczycieli państwowych i 75 procent nauczycielek to — ateiści i że skutkiem tego „świecka“ szkoła francuska „musi być bezbożną“.

Ponadto, z jednego punktu widzenia ciekawym będzie ten jubileusz... Jego duszą będzie nauczycielstwo, a to nauczycielstwo prawie w całości należy do socjalistycznej organizacji narodowej C. G. T., albo w jednej dziesiątej do komunistycznej C. G. T. U. Rząd zatem będzie musiał robić dobrą minę i pomagać partyjnym celom socjal-komunizmu; chyba, że na okres uroczystości parlament postawi na czele kraju rząd radykalno-socjalistyczny. Byłoby to przynajmniej logiczne...

* * *

Wielkie wrażenie w Niemczech wywołał niedawno energiczny protest katolickiego dziennikarza przeciw niemoralnej sztuce „Paragraf 218 (kodeksu karnego), niedola kobiet“, granej przez teatr berliński „Piscatora“ w Saarbrücken. Sztuka zwalcza karalność spędzania płodu i propaguje najbrutalniejszą rozpustę.

Po pierwszym akcie wymienionej sztuki wstał naczelny redaktor katolickiego dziennika miejscowego Hofmann i złożył publiczne oświadczenie w imieniu katolickich organizacyj miasta. Powiedział w niem m. in.: „Pomimo trudnych warunków materjalnych stoimy, katolicy, twardo na gruncie chrześcijańskiej moralności obyczajowej i poszanowania ludzkiego życia. Naród, który nie ma siły, aby w swem ustawodawstwie bronić kiełkującego życia, — idzie ku zgubie... Kto chce spełnić przykazania Boże, kto chce naród ustrzedz przed rozkładem, kto nie chce dopuścić do zdeptania godności niewieściej, kto niezliczoną moc matek ochronić chce przed niebezpieczeństwem śmierci, ten razem z nami winien podnieść protest najostrzejszy przeciw wystawianej dziś sztuce i przeciw rozkładowej i niemoralnej tendencji, która z niej wieje“.

Skutek był znakomity. Znaczna część osób przybyłych na przedstawienie opuściła teatr pod wpływem tego przekonywującego wystąpienia, a nazajutrz miejskie władze widziały się zmuszone prosić panów z „Piscatora“ o zaprzestanie przedstawień.

Podając ten fakt, chcemy zwrócić uwagę katolickiego społeczeństwa w Polsce, na podobne wypadki u nas. Analogiczną propagandę rozwija w Polsce Boy-Żeleński, zawodowy pornograf, robiący zresztą dobry „geschcft“ na ludzkiem zepsuciu, a ponadto jeden z teatrzyków łódzkich, który z niemieckiem(!) sztuczydłem tejsamej treści, co wzmiankowane wyżej, objeżdża miasta b. Kongresówki. Boy chwilowo ucichł. I łódzkiemu teatrowi nie udało się przedstawienie w Warszawie z powodu sprzeciwu publiczności... Nie powinien się im już żaden więcej występ tego rodzaju na przyszłość udać!

Pejot.

Haniebna demagogja chłopskich stronnictw.

„Gazeta Polska“ (naczelny organ sanacji) kpi sobie niemiłosiernie z demagogji, którą „Wyzwolenie“ i „Stron. Chłopskie“ uprawiały podczas ostatnich wyborów w okręgu święciańskim...

Na czele listy „Stron. Chłopskiego“ stał w tym okręgu wsławiony strzałami w sądzie adwokat warszawski Hofmokl-Ostrowski. Odezwa „Stron. Chłopskiego“ zrobiła z niego męczennika, który nie chciał, ażeby chłopów

„narówni z bydlem roboczem batami pędzono do pracy na pańskich obszarach, który nie mógł znieść kłamliwych zeznań świadków w sądzie i w uniesieniu strzałami rewolwerowemi na fałsze odpowiedział, za co **ukarano go rokiem więzienia, dzielnego obrońcę pokrzywdzonych**“.

Na odezwę „Stron. Chłopskiego“ odpowiedziało „Wyzwolenie“ równie demagogiczną odezwą. O p. Hofmoklu powiedziało w niej, że jest to

„burżuj, szlachcic z Galicji, żyd z pochodzenia, Hofmokl-Ostrowski. Ma on olbrzymie majątki ziemskie i wielkie lasy w Galicji. Mieszka on w wielkim pałacu, który tu na tej odezwie widzicie“.

I rzeczywiście pod odezwą — fotografja pięknego pałacu, zbudowanego w ogrodzie, z wodotryskiem. Do tego dodano dopisek:

„pałac, w którym mieszka kandydat z 10-ki, dr. Hofmokl-Ostrowski. W tym pałacu w 20 pokojach siedzi szlachcic galicyjski, łupi pieniądze i drze ostatnią skórę z chłopów. Nikt go tu z Was nie widział, ani słyszał. Teraz dopiero przychodzi po Wasze głosy, aż z Galicji, gdzie go nikt nie chciał nawet na kandydata postawić. **Chce być posłem, by nie dopuścić do reformy rolnej, do przeprowadzenia ustawy o drobnych dzierżawcach. Boi on się o swe wielkie obszary ziemi i lasów**“.

Losy kampanji wyborczej w święciańskim okręgu są znane: „Stron. Chłopskie“ otrzymało 21 głosów i 3 manaty; „Wyzwolenie“ 5 tys. głosów i żadnego mandatu... Przemówił zatem do chłopa argument z adwokatem, który „w jego obronie“ strzelał do sądu; i tych którzy w to uwierzyli; było 21 tys. A natomiast 5 tys. chłopa zlękło się zapowiedzi, że „poseł-obszarnik“ utraci reformę rolną. **Dwadzieścia sześć tysięcy chłopów poszło do urny wyborczej pozyskani najobrzydliwszą demagogją i kłamstwami.** Bo ani p. Hofmokl nie strzelał w sądzie w obronie chłopa; strzelał zaś podczas zwyczajnej sprawy karnej popadłszy w rozstrój nerwowy. Ani też nie myśli p. Hofmokl wyrzekać się hasła swego stronnictwa o wywłaszczaniu bez odszkodowania; bo nie wierzy, by się dało zrealizować, a na razie jest mu wygodne.

Najzupełniej godzimy się z „Gazetą Polską“, gdy tę haniebną demagogją piętnuje. Nie ma dość słów na potępienia tych obrzydliwych metod zdobywania głosów chłopskich. A jedynem stanowiskiem jakie uczciwy człowiek może zająć w stosunku do tych nędznych ludzi, jest stanowisko pogardy. Na świadome okłamywanie dziesiątek tysięcy ciemnych ludzi, na nieuczciwość płaszczenia się przed ich grubemi instynktami, odpowiedzieć się powinno pogardą.

Ale sprawa ma także drugą stronę.. Z **jakichże to posłów składa się Sejm, jeśli się przy pomocy takich metod pozwalają wybierać? I jak można wymagać szacunku społeczeństwa** dla Sejmu, którego część pospolitemu oszustwu (bo taki charakter mają zacytowane odezwy) **zawdzięcza mandaty?** W takich warunkach inteligentny człowiek musi się odwrócić od „ruchu ludowego“, sumienie nie może pozwolić iść w jednym szeregu z tymi, którzy zami t oświecać chłopa, w głębszą go jeszcze ciemnotę pogrążają.

W. Z.

———o———

Zjazd powiatowy Ch. D. w Lisku.

We wtorek dnia 29 lipca odbył się zjazd powiatowy Ch. D. w Lisku. Sala Rady Miejskiej wypełniła się delegatami w ilości 85, z których niektórzy przyjechali z bardzo daleka. Tak n. p. X. Huciński przybył końmi specjalnie z Lutowisk, odległych o 60 km., X. Mikulski z Ustrzyk Dolnych, X. Kruszek z Hoczwi; delegaci z Polany jechali całą noc po okropnych górskich drogach i t. d.

Zagaił zjazd X. prof. Mikulski, poczem na jego wniosek wybrano przewodniczącym znanego i zasłużonego działacza X. **Hucińskiego**, sekretarzował p. Osinowicz. Dłuższy referat wygłosił p. poseł **Bryła** na temat ideologji chrześcijańsko-społecznej w dostosowaniu do warunków kresowych. Jeżeli miłość Boska i bliźniego jest podstawą życia społecznego w myśl wskazań Kościoła, a nauka tegoż jest podstawą zasad Chrześc.-Dem., to tembardziej ważna jest ta wytyczna na kresach. Tu postępowanie wszystkich Polaków, rządu polskiego i ugrupowań rządowych z jednej strony, ugrupowań opozycyjnych z drugiej strony jest kanonem postępowania publicznego i politycznego.

Po referacie wywiązała się dłuższa dyskusja, w której między innymi p. Załupka serdecznie wzywał do zjednoczenia się pod sztandarem katolickim i narodowym. Wreszcie wybrano zarząd powiatowy na czele którego stanął p. Józef Dorożyński z Liska jako prezes. W skład zarządu weszli: X. Huciński (Lutowiska), p. Zbigniewicz (Lisko), X. Kruczek (Hoczew), X. Orłowski (Lisko), X. Mikulski (Ustrzyki Dolne), p. Kawecki (Olszanica), p. Kapral (wójt z Polany), p. Ciechoński (Seredne), p. Sawula (Stopuszany), p. Szczepański, p. Szuber (Nowosiółka), p. Kucharek (Średnia Wieś), p. Ziółkowski (Lutowiska), p. Bichoń (Tarnawa Dolna), p. Kawecki (Rudenka), p. Machnik (Łodina), p. Stram, p. Wierzbicki (Cisna), p. Biskup (Tarnawa Górna).

Po wyborze X. Hucińskiego w serdecznych słowach życzył rozwoju organizacji i podziękował p. Posłowi za przybycie.

Rozwój Ch. D. w powiecie liskim postępuje bardzo dobrze i rokuje jak najlepsze nadzieje.

Powjót Habsburga na tron węgierski w maju 1931 r.

W tych dniach — donosi prasa czeska — **odwiedził premjer węgierski hr. Bethlen przywódcę legitymistów**, hr. Apponyi, aby rozważyć sposób postępowania odnośnie do wprowadzenia arcyks. Ottona na tron. Pierwotnie — jak wiadomo — zapowiadano objęcie tronu przez arcyks. Ottona **na listopad bież. roku;** w tym bowiem miesiącu pretendent do korony św. Szczepana uzyska pełnoletność. Obydwaj jednak politycy doszli do przekonania, że **termin listopadowy nie jest odpowiedni tak ze względu na złą sytuację gospodarczą Węgier**, któraby nie mogła sprzyjać radosnemu przyjęciu króla, **jak i ze względu na nieukończone jeszcze rokowania z zagranicą**, która dotąd nie dała się jeszcze przekonać. Hr. Bethlen jest zdania, że w przeciągu 7 lub 8 miesięcy wszystko się pomyślnie ułoży; dlatego proponował **przesunięcie intronizacji arcyks. Ottona na kwiecień lub maj 1931 r.** Hr. Apponyi miał się na takie postawienie sprawy zgodzić i ponad-

to zobowiązać się do przekonania rodzinę przyszłego króla i węgierskich legitymistów.

Hr. Bethlen zaś miał przyjąć do wiadomości oświadczenie hr. Apponyi, że **w dzień upełnoletnienia arcyks. Ottona parlament węgierski zgotuje mu owację,** z tym jednak warunkiem, że mowa, która będzie przy tej sposobności wygłoszona, nie będzie zawierała niczego, coby się kłóciło z traktatami pokojowemi; i że **rząd będzie się trzymał zdala od tej manifestacji.**

W ten sposób, według czeskiej prasy, wprowadzenie Habsburga na tron węgierski opóźni się o parę miesięcy.

Na ziemiach Rzpltej.

Rozwiązanie rady m. w Kielcach?

„Polonja“ donosi z Kielc, iż po mieście kursuje pogłoska **o możliwości rozwiązania rady miejskiej,** którego przyczyną ma być **niemożność wybrnięcia z ciężkiej sytuacji finansowej.** Czy jednak władze zdecydują się na ten krok, jest rzeczą mocno wątpliwą.

„Niech żyje kościół narodowy“.

Jak donosi „Kurjer Poznański“ w korespondencji z Gdyni — przybyłą onegdaj wycieczkę członków kościoła narodowego w Ameryce powitano w hali emigracyjnej przemówieniami krajowych zwolenników. — Wszystkie mowy w liczbie pięciu kończyły się okrzykiem **„Niech żyje kościół narodowy i Józef Piłsudski“.**

W małżeństwach niema kryzysu.

Według urzędowej statystyki, która dopiero teraz ujawnia nam niektóre dane z roku ubiegłego. **W roku 1929 zawarto małżeńst w Polsce — 277.707. Cyfra ta jest najwyższą w czasach powojennych** i w porównaniu z r. 1928 **wykazuje wzrost o 26.646.**

Poprzednie lata były jeszcze słabsze, gdyż w ciągu trzech lat od 1925 do 1927 łącznie zawarto małżeństw — 298.407. W tym roku sprawa przedstawia się podobno jeszcze lepiej. W tej dziedzinie niema „stagnacji“.

Przez zieloną granicę...

224 przemytników ujęto w jednym miesiącu na Śląsku.

W ciągu miesiąca lipca **straż graniczna Śląska przychwyciła 224 przemytników i skonfiskowała im towar łącznej wartości 275.000 zł. Były to przeważnie wyroby tytoniowe i owoce południowe.** W tym samym czasie jeden z przemytników niejaki Marc został w pościgu zabity, dwie zaś inne osoby ranne.

Śmiertelne zatrucie grzybami.

W Gułtowie Małym, pow. brzeziński, **uległy zatruciu grzybami 2 rodziny.** Chorych przewieziono do szpitala we Wrześni, gdzie mimo pomocy lekarskiej **2 osoby zmarły:** 47-letnia Weronika Winkowska i jej 17-stoletni syn. **Reszta chorych walczy ze śmiercią.**

PODNIESIENIE BANDERY POLSKIEJ.

Onegdaj w obecności p. ministra przemysłu i handlu odbyło się uroczyste podniesienie bandery polskiej na statku „Polonia“, będącego własnością transatlantyckiego tow. okrętowego Gdynia—Ameryka. Poświęcenia dokonał ks. prof. Turczyński w Gdyni.

ZE SZKOŁY GL. GOSPODARSTWA WIEJSKIEGO.

Podania o przyjęcie do Szkoły Gł. Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie na Wydziały: Rolniczy, Leśny i Ogrodniczy przyjmowane będą przez sekretarjat Szkoły od 1-go do 30-go września rb. Rozpatrywane będą tylko podania złożone w powyżej podanym terminie na specjalnych blankietach, które są do nabycia w Sekretarjacie S. G. G. W. (Hoża 74). Do podania winny być dołączone: 1) metryka, 2) świadectwo dojrzałości średniej szkoły gólnokształcącej, 3) cztery fotografje na białem tle z wyraźnym podpisem na odwrotnej stronie fotografji, 4) dowody wojskowe. Kandydaci, którzy ukończyli szkołę średnią wcześniej niż na wiosnę rb. winni ponadto dołączyć świadectwo nienagannego prowadzenia się.

NIEPRZESTRZEGANIE SPOCZYNKU NIEDZIELNEGO.

Z gminy Zbyszyce (powiat nowosądecki) otrzymujemy skargę na nieprzestrzeganie spoczynku niedzielnego w tamtejszym majątku dworskim. Służba dworska w czasie żniw kosiła i wiązała zboże co wywołało słuszne oburzenie włościan. Inspektorat pracy winienby wglądnąć w tę sprawę.

PRZYPOMINAMY, ŻE MUSSOLINI...

Kampanja pomnikowa ku czci marsz. Piłsudskiego rozpętała się jakby na jakąś inspiracje „z góry“. Oto w Brześciu nad Bugiem na boisku sportowem 82 pp. (!) odsłonięto pomnik Piłsudskiego, a takiż sam pomnik buduje pograniczne miasteczko Wiżajny sumptem tamtejszego oddziału KOP-u.

Przypominamy, iż Mussolini zakazał budować sobie pomników i nazywać ulic swem **nazwiskiem.**

Znów jakiś „książę halicki”!

POWIĘKSZYŁ GRONO POMYLONYCH ASPIRANTÓW DO KORONY POLSKIEJ.

Wiadomo, że **mamy kilku krajowych „pretendentów do tronu polskiego“.** Przed paru laty dał się nam poznać jakiś przebywający w Ameryce Stanisław Piast, tytulujący się „królem polskim“. Ostatnio zaś grono tych utytułowanych i ambitnych ludzi powiększyło się o zagranicznego **aspiranta do książęcego berła nad Małopolską** (Chwała Bogu, że zadowala się naszą dzielnicą tylko; reszta Polski go nie obchodzi).

Oto jakiś melancholik, zamieszkały w Paryżu tytulujący się

„prince de Galitzky“

wydał **„list otwarty do rządu i Narodu Polaków“.** Dowiadujemy się z tego orędzia, że **autor pochodzi od dawnych książąt halickich** i z tej okazji **radby objąć w posiadanie miasto Halicz z przyległościami.**

Książę halicki bredzi:

„W siedemsetletnią rocznicę upadku niepodległego księstwa halickiego muszę wypełnić wolę moich przodków. Nie mogę, oczywiście, wszczynać zatargu i wojny domowej, lecz pomimo to będę dążył do narodowego odrodzenia Galicji (!), gdzie lud ma swoją mowę i swoją wiarę(!)...

Dalej **uspokaja naród polski,** że to nie będzie żaden zamach ani na terytorja ani na niepodległość Polski — i **obiecuje, że państwo jego będzie żyło w przyjaźni z Polską.**

W tych smutnych czasach można się pośmiać, czytając brednie tych pomylonych nieco „królewskich aspirantów“.

KTO CZYTA TAKIE „ĆMOJE-BOJE“?

Ministerstwo spr. wew. odebrało debit pocztowy następującym drukom zagranicznym „Prawdziwy ognisty smok albo władza nad duchami niebios i piekieł oraz nad mocarstwami ziemi i powietrza“, wydawanemu w języku polskim w Weissensee (Niemcy); „Barbara Ubryk“ czyli „tajemnice klasztoru w Krakowie“, wydawanemu w Weissensee; czasopismu „Kanadyjski ranek“, wyd. w języku ruskim w Winnipeg (Kanada).

DEZERTER POSTRZELONY CIĘŻKO W CZASIE UCIECZKI.

Onegdaj eskortowany był do więzienia wojsk. na Antokolu we Wilnie skazany na 2 lata więz. dezerter Wołoszewicz Włodz. przez szeregowego 5 pp. legj. Sierżanta St. W drodze dezerter zbiegł na pobliski zaułek i ukrył się w ogrodzie jednego z domów. W czasie poszukiwania Wołoszewicz wyskoczył z ukrycia i rzucił się na Sierżanta, ten ostatni zaś w obronie życia wystrzelił z karabinu, raniąc Wołoszewicza w prawy bok. Pogotowie odwiozło rannego w stanie beznadziejnym do szpitala.

Nad wielkiem morzem.

SEZON W HALLEROWIE.

Fale wielkiego morza naszego Bałtyku darzą nas w tym roku szczególną opieką. Widocznie jest jakaś spójnia pomiędzy naszą 10-tą rocznicą odzyskania wybrzeża a masą letników, przybywających tu z całej Polski. Przejściowe burze i deszcze w lipcu zbytnio nie szkodziły plażowaniu. Przerwy w plażowaniu urozmaicano wycieczkami do pobliskiej Gdyni na Hel oraz zwiedzano Sopoty, Oliwę i Gdańsk. Nie tracono zatem czasu, aby przekonać się o rozmachu polskiej twórczości na polu zdobywania morza przez rozbudowę portu w Gdyni oraz wspaniały rozwój naszej floty handlowej.

Przyjemny zakątek na wybrzeżu polskiem stanowi Hallerowo. Położenie centralne Hallerowa nad wielkiem morzem, tuż obok dworca **Wielkawieś—Hallerowo** na głównej linji, skąd dochodzą bezpośrednie pociągi ze wszystkich głównych miast Polski, przepiękny nowy bulwar, łączący Hallerowo z Jastrzębią Górą, wreszcie przepiękna plaża i możność urządzenia wycieczek i spacerów do Rozewia i na półwysep, stworzyło bardzo pochlebną opinję o Hallerowie, jako ośrodku ruchliwym i dającym łatwą możność poznania całego wybrzeża.

Niema nic bardziej pięknego, jak sezon główny, trwający tu do 15 września przy pięknej słonecznej pogodzie i możliwości korzystania nietylko z kąpieli w wielkiem morzu lecz już ze znanych ciepłych kąpieli morskich pensjonatu „Warszawianka“, który wyrobił sobie opinję jednego z najlepszych i najtańszych, posiadającego wodociągi, kanalizację i kort tennisowy.

Szczególnie okres od 15 sierpnia do 15 września (po cenach zniżonych) zalecałby się do wykorzystania przez tych, którym „kolejka“ biurowa nie pozwoliła spędzić urlopu wcześniej. Zresztą nic na tem nie stracono, gdyż wszędzie w Polsce ustala się pogoda w sierpniu, a szczególnie nad morzem sierpień i wrzesień ma pogodę gwarantowaną i piękne bezwietrzne dnie. O ile na wiosnę morze czerpie ciepło z powietrza, to już w sierpniu widzimy, jak świeży powiew morza udziela swego cieplika powietrzu tem cenniejszego, że z oparami soli, które przynoszą ulgę przemęczonemu organizmowi.

Z. K.

Z całego świata.

Alzacja uczci 10-lecie „Cudu nad Wisłą“.

Dziesiątą rocznicę „Cudu nad Wisłą“ uroczyście będzie obchodzić wychodźtwo polskie w Alzacji w dzień 15-go bm. a więc w Niebowzięcie Najświętszej Marji Panny, Królowej Korony Polskiej.

W dniu tym w Wittenheim w okręgu Mulhouskim odbędzie się wielki kongres katolicki, którego koroną będzie wprowadzenie obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej do nowowybudowanego kościoła kopalnianego w kolonji polskiej „Theodor“. Kongres odbędzie się pod protektoratem ks. biskupa Ruch'a, konsula R. P. Samborskiego, ks. rektora Łagody i dyrektora kopalń Deretza.

Pierwsza parafja polska w Peru.

Dnia 8 bm. wyjechała z Warszawy czwarta partja osadników polskich do Peru, w liczbie 41 osób, na tereny „Kolonji Polskiej“ nad rzeką Ucayali. Z partją tą wyjeżdża również do Peru **pierwszy proboszcz Kolonji polskiej ks. Franciszek Sokół.** Dwie partje poprzednie osadników już się częściowo zagospodarowały.

W tych dniach uruchomiony zostanie również tartak i rozpocznie się budowa trwałych domów mieszkalnych. Ks. Sokół mianowany został przez Kardynała Hlonda.

Osadnicy przyjadą do Havru 12-go bm., skąd bezpośrednio odjadą statkiem „Alban“ do Peru.

Metropolita charkowski w więzieniu.

Władze sowieckie aresztowały w Charkowie głowę ukraińskiej cerkwi autokefalicznej, prezesa tej cerkwi, sędziwego metropolitę Pimiena. Z Charkowa metropolita przewieziony został do Moskwy i osadzony w więzieniu.

EWANGELJE I BIBLJE NA CZERWONĄ PROPAGANDĘ.

W związku z kryzysem w sowieckim przemyśle papierniczym wydano nakaz rekwizycji wszystkich ksiąg kościelnych w pozostałych świątyniach. Obywatele pod grozą odpowiedzialności za kontrrewolucję mają w miesięcznym terminie oddać do składów „Bumtrestu“ książki, ewangelje i biblje, które zostaną przerobione na zwykły papier gazetowy.

Kanał Panamski jest już zaciasny.

Jak stwierdzają inżynierowie amerykańscy, zbliża się dzień, w którym kanał Panamski okaże się już za ciasny dla okrętów. Gubernator tej strefy twierdzi, że data ta wypadnie na rok 1960.

Opierając się na tych twierdzeniach, Kongres amerykański postanowił wybudować wielką tamę przez rzekę Chagres. W ten sposób powstanie wielka rezerwa wód, o 15 mil odległa od kanału, a do roku 1940 uda się już rozszerzyć kanał aż do tych okolic. Zbudowana ma być również kosztem 20 milj. funtów sterl. druga linja szluz obok dawnej. Dotychczasowe bowiem niewystarczają już dla takich okrętów jak „Saratago“ i „Lescington“.

Niemiła przygoda wyprawy naukowej.

Włoską wyprawę naukową do Rodezji północnej spotkała niemiła przygoda. Chmara pszczół dzikich, gnieżdżących się wśród wysokich skał w pobliżu osady Husaka, napadły na członków wyprawy, w chwili, gdy wspinali się na jedno ze wzgórz okolicznych. Po zaciętej obronie, wyprawa zdołała wreszcie uciec przed napastliwymi owadami, wszyscy jednak jej członkowie mieli, po powrocie do obozu, twarz i ręce okropnie popuchnięte.

Poza tem, dążąc brzegiem przepaści, wyprawa natknęła na ogromnego pytona. Ale olbrzymi ten wąż cofnął się przed ludźmi i skrył się w głębokiej norze. Wlano więc do tej nory benzyny, wobec czego pyton opuścił ją pośpiesznie, co pozwoliło zabić gada i zdobyć jego skórę.

Wielbłądy zwarjowały na Saharze wskutek upałów.

Według doniesień z Casablanca, w ostatnich dniach w niektórych okolicach północnej Afryki panowały tak straszne upały, że bardzo wiele ludzi umarło na skutek porażenia słonecznego. W okolicach zachodniej Sahary temperatura wynosiła około 152 stopni Farenheita, przyczem niekiedy nie można było nawet mierzyć jej zwyklemi termometrami. Równocześnie panowały w tych okolicach **okropne wichry oraz burze piaskowe,** pędzące z sobą chmary trujących pająków i skorpionów. Plaga razem z upałami spowodowała, że **gromady wielbłądów, należących do karawan handlowych powarjowały i wyrządziły olbrzymie szkody.** Bardzo wiele studzien wyschło na oazach. Najtragiczniej mają się przedstawiać warunki na terenie t. zw. „Okropnej Ziemi“, gdzie w obrębie kilkuset mil kwadratowych wymarła cała roślinność

Niezadowolenie z kultury.

Jest faktem stwierdzonym, że człowiek współczesny czuje się źle wśród otaczającej go kultury. A przecież osiągnął on rzeczy istotnie nadzwyczajne: napiął swe zmysły do najwyższej granicy dzięki zdobyczom nauki stał się niemal istotą nadziemską. Telefon, telegraf, radjo, telewizja, aeroplan, światło, ciepło — za pociśnięciem guzika, zwycięstwo nad przestrzenią — oto cudowne triumfy człowieka...

A mimo to tkwi w człowieku i uzewnętrznia się jakieś niezadowolenie, jakaś tajemnicza tęsknota do powrotu w świat prymitywów... Psychoanalitycy stwierdzają, że w każdem świadomem indywiduum istnieje podświadomość utraty wolności osobistej za cenę zdobycia potęgi i kultury.

Przyrodzone, pierwotne popędy człowieka zostały z biegiem czasu coraz bardziej ograniczone. — Popęd zaborczych wystąpień wobec innych ludzi został — ukrócony przez religję, etykę i prawo. I przez to, owa ludzka prajaźń została pozbawiona swych namiętności i anarchicznych, samowolnych instynktów. Nie mają one dzisiaj źródeł ujścia i dlatego ze wzrostem kultury wzrasta owe wewnętrzne niezadowolenie. Nasz prainstynkt cierpi... Ogarnia człowieka niechęć i przesyt, kiedy pomyśli jaką cenę zapłacił za dzisiejszą kulturę.

* * *

Albo, pomyślcie, w jak okrutnych kajdanach niewoli trzyma człowieka Złoto, Pieniądz. Bez pieniędzy człowiek współczesny jest niczem, umiera jak od każdej nej śmiertnej choroby.

Pomimo wszelkich gorzkich prób nigdy nie poddajcie się pod jarzmo biedy i braku pieniądza. Zawsze, kiedy tego pieniądza trochę zdobędziecie schowajcie część jego, choćby najmniejszą, na zapas, na chwile czy okresy, kiedy ten wąski strumyk złota odwróci się od was, albo wyschnie... Wtedy musicie sięgnąć do plonów z dnia wczorajszego, do zasobów dawniejszych. Jak, gdzie, kiedy, skąd? — zapytacie. Prosta odpowiedź. Zawsze maleńką część z zarobków odkładać do P. K. O., aby w chwilach potrzeby mieć ożywcze źródło ratunku.

M. Mc.

Literatura, kino, teatr

Jak wygląda Janko-Muzykant na filmie?

Głośno obecnie o realizacji filmowej sienkiewiczowskiego „Janka-Muzykanta". Wiele osób zadaje sobie pytanie, jak z prześlicznej, ale krótkiej noweli Sienkiewicza udało się zrobić wielki całoprogramowy film. Autor scenarjusza Ferdynand **Goetel** wyjaśnia:

— Piękna opowieść Sienkiewicza o „Janku-Muzykancie" jest jedynie punktem wyjścia mojego scenarjusza i w całej swej objętości zajmuje zaledwie jedną piątą część filmu. Daje poważny wstęp do głównej treści filmu, ukazując dzieciństwo Janka-Muzykanta, zrodzonego na szczerej wsi polskiej skrzypka z Bożej łaski.

Janko-Muzykant nie umiera, lecz dostaje się do domu poprawy, w którym pozostaje aż do dojrzałości. Po cichu kontynuuje swe zamiłowania muzyczne, początkowo pokryjomu, a potem już otwarcie. Któregoś dnia wychowańcy domu poprawy organizują ucieczkę. Przy tej okazji i Janko ucieka do miasta. Pierwsze kroki Janka na bruku stołecznym mają w sobie niemało humoru, jeżeli sobie uprzytomnić, że dostaje się odrazu na Kercelak. Tam biorą go w obroty Florek i Lopek, andrusy warszawskie. Konflikt Janka z andrusami przeradza się w przyjaźń. Sprytni cwaniacy ułatwiają Jankowi otrzymanie posady w podmiejskiej knajpie „Pod krzaczkiem". Jednak coraz bujniej rozwijający się talent Janka przerasta szybko poziom szynku z zaułku. Zaczynają tu bywać dla Janka i goście z miasta. Przypadek styka Janka ze znaną śpiewaczką, która postanawia zaopiekować się nim. Janek kształci się muzycznie. W chwili wszakże, gdy zaczyna już zdobywać stanowisko wielkiego muzyka, nieprzychylni mu ludzie ujawniają jego przeszłość, między innemi pobyt w domu poprawy. Śpiewaczka go opuszcza i dopiero rozprawa sądowa wykazuje całkowitą niewinność Janka. Jest zrehabilitowany i w muzyce odnajduje swój cel życia.

O stały teatr w Gdyni.

Gdynia, szumiąca dziś rozmachem wielkiego portu europejskiego **powinna mieć swój teatr.** Niedawno bawiła w Gdyni **Irena Solska** ze swym zespołem „Studio Teatru"; z tej okazji **M. Orlicz,** kierownik literacki „Reduty" i „Teatru-Studia" wyraził się o potrzebie stałego teatru w Gdyni.

„Gdynia nie może być traktowana jak zwykłe duże miasto prowincjonalne. Teatr w Gdyni musi być dobrze wyposażonym ośrodkiem kulturalnym i reprezentacyjnym. Rzucam projekt stworzenia **gminy teatralnej na wybrzeżu morskiem.** 100 tysięcy członków wpłacających rocznie po dwa zł. przy stałej pomocy magistratu i rządu gwarantuje z miejsca poziom i charaker placówki".

Ossendowski był w Kossowie, nie w Krynicy.

Pisaliśmy niedawno, donosząc o wakacjach literatów polskich, że **F. A. Ossendowski** bawił w Krynicy wraz z pp. **Boyem** i **Słonimskim.** Zresztą wiadomość tę podaliśmy za jednym z dzienników warszawskich. Obecnie prostuje tę wiadomość p. Ossendowski, pisząc nam, iż **wakacje spędził w Kosowie** w Małopolsce Wsch., a w Krynicy nigdy jeszcze nie był. Prostujemy tę informację tem chętniej, że autor „Lenina", jak dowcipnie pisze, obawia się, aby wydawcy jego nie zaczęli mu posyłać „worów złota" do Krynicy, a on będzie na nic próżno czekał w Warszawie przed wyjazdem zagranicę.

—o—

Gwiazdy na ekranach krakowskich.

Kino „Wanda" pokazuje nam **Lil Dagower** w obrazie niemieckim, osnutym na nieśmiertelnym temacie: Rosji carskiej. Lil Dagower ma lat 33, jest aktorką niemiecką, niezawodną tak przed kamerą jak i na deskach scenicznych. Posiada duży wdzięk osobisty oraz niezwykły temperament artystyczny. Mimo późnego wieku (jak na gwiazdę filmową) posiada ona nadal swoich wielbicieli.

Kino „Bagatela" wyświetla film sensacyjny z **Dolores Costello** w roli głównej. Dolores Costello była niezapomnianą partnerką **Johna Barrymora** w „Burzy", jednym z najdoskonalszych filmów romantyczno-awanturniczych. Posiada zawsze twarz upłakanego dziewczęcia.

Kino „Uciecha" daje wznowienie „Śpiewającego błazna". Lepiej bowiem dawać stare a dobre rzeczy, zamiast nowych a marnych. **Al Jolson,** wywindowany gwałtownie przez epidemję dźwiękową Ameryki, ma lat 40. urodził się w Waszyngtonie; od kilku lat święcił triumfy na scenach nowojorskich i był jednym z popularnych piosenkarzy Broadwayu. Jego prawdziwe widowisko: Asa Yoelson. Chodził na uniwersytet i jest bardzo dobrym sportowcem. Śpiewał przez pewien czas nieodpowiedzialne kawałki w operze, potem rzucił się na własny sentymentalno-murzyński repertuar i zjednał nim sobie Nowy Jork.

O genealogję Mickiewicza.

Mickiewicz „spójnia naszej trójnarodowej przeszłości".

W nrze 173 „Kurjera Wileńskiego" napisał **Ben. Hertz** w artykule pt. „Snobizm narodowy" następujące zdanie o Mickiewiczu: **„Mickiewicz, Białorus z pochodzenia..." etc.**

Odpowiada Hertzowi w „Kurjerze Wil." p. **Konstancja Skirmunt,** pisząc m. in.:

„Adam Mickiewicz jest umiłowaniem naszych trzech historycznie połączonych narodów, lecz żaden go na wyłączną własność zabrać niezdoła. Więc i nas nierozdzieli Mickiewicz, czy go nazwiemy Litwinem, Polakiem czy Białorusinem. Właściwie, jest on naszą idealną duchową syntezą. Przestańmy go sobie wydzierać. Ustalmy rodowód, ściśle, naukowo. To badanie przypomni może ogółowi zapomniane braterstwo, wskaże jego wartość i konieczność...

Na kartach „Pana Tadeusza", w rozdziale Rada, zebrana szlachta wygłasza swoje rodowody. Kolej przychodzi na ród Mickiewiczów, dość szeroko rozpowszechniony w Litwie i częściowo w Białejrusi:

„Poraj! krzyknął Mickiewicz, z mitrą w polu złotem.
„Herb książęcy, Stryjkowski gęsto pisze o tem".

Student uniwersytetu wileńskiego, uczeń Lelewela, nie na uczuciu lub tradycji ustnej opierał poszukiwanie swego pochodzenia, jeśli go poszukiwał. Badał zresztą pilnie historję kraju. **W kronice Macieja Stryjkowskiego** z drugiej połowy 16 wieku, znalazł historję **protoplasty litewskiego rodu Giedrojciów, księcia Giedrusa,** którego potomków, żelazna unifikacyjna ręka W. Ks. Witolda pozbawiła udzielnego księstwa i wtrąciła w powolny upadek. Ród książęcy zmalał, zachował tytuł książęcy tylko dla rodziny Giedrojciów i rozdzielił się z wiekami na **zwykłe rody szlacheckie.** Wśród nich, wymienia Stryjkowski, są **rody: „Mickiewiczów, Zdanowiczów"** i in. Tu więc jest źródło rodowe, znalezione przez samego poetę. Litwin z pochodzenia i charakteru, miłośnik ziemi białoruskiej, na której się urodził i której lud kochał, tytan literatury polskiej — **Adam Mickiewicz jest światowo-świetną spójnią naszej trójnarodowej przeszłości".**

Tam, gdzie teraz leży śnieg.

Norwegja — kraj fiordów.

Gdzieżby — jak nie w Norwegji, kraju fiordów, słońca północnego i porządnych ludzi.

Mówiąc o Norwegji, trzeba zacząć od głowy. A więc — **Oslo,** jak zapewne i inne miasta duszno i upalno o tej porze, obchodzi solennie swój okres ogórków. Teatry zamknięte, pół miasta wyjechało (gmachy stoją). Za to różne cudzoziemskie gwiazdy zjeżdżają na gościnne występy. — W Nowym Teatrze występuje piękny i demoniczny aktor szwedzki **Gösta Eckmann** — niestety w komedji. — Nic dziwnego — ogórki. Partnerką jego była **Lillemor v. Hanno,** córka **Agot Gjems Selmer,** autorki popularnej książki dla młodzieży „Nad dalekim, cichym fjordem".

Na zachodniej stronie kraju rozłożyło się w wieńcu gór miasto Bergen, słusznie tak zwane, drugie co do wielkości i wielce dumne. Bergeńczycy mówią o sobie: My nie jesteśmy z Norwegji, my jesteśmy z Bergen.

Bergeńczycy wzięli bezwzględny rekord deszczowy, gdyż pada tutaj obowiązkowo co pół godziny,

ale nie groźnie. W każdym razie bez parasola wyjść na miasto — jest szaleństwem, za które się pokutuje.

Miasto stare, pełne pamiątek Hanzy niemieckiej, rozłożone na półwyspach i bardzo górzyste. Ale to wszystko nic. Ani muzeum historji naturalnej

z trzydziesto metrowemi wielko-rybami

ani rzadka kolekcja **kolibrów,**

niektóre są wielkości laskowego orzecha,

ani kolej linowa na górze Flöi (850 m.) to nie najważniejsze. Gwoździem Bergen jest to, że jest rodzinnem miastem Griega i tu jest jego grób.

O kilkanaście kilometrów na południe jest jego dom w Trolldhaugen, tak dobrze znanem z nazwy muzykom całego świata. W parku o karkołomnych ścieżkach, tuż nad jeziorem stoi mały, jednoizbowy domek z oknem na dalekie góry, jezioro i wysepki. W tym pokoju pianino, tapczan i biurko, oto cały warsztat pracy wielkiego kompozytora. Dom mieszkalny częściowo przerobiono na muzeum. Jest księga zwiedzających. Przejrzałem. Są tu nazwiska nawet z **Tokio, nawet z Sidney, ale z Polski od założenia księgi — jedno!** Znamienne.

Nie potępiajmy: Cóż robić? Norweska waluta jest wyższa w praktyce nad wszelkie przewidywania.

Trzeciem zkolei miastem jest Trondhjem vel Drondhojm dwojga imion Nidaros. Tak wieloimienne z powodu dwóch języków norweskich i odgrzebania przez władze państwowe starożytnej nazwy: Nidaros, przeciwko czemu większość mieszkańców oburza się i protestuje. A więc Trondhjem z domu Nidaros jest uprzejme i wesołe, wystrojone we flagi i wstęgi jak panna młoda, a to z racji owego oburzenia i swojej „Pewuki", którą państwo tutaj urządziło z okazji 900-ej rocznicy śmierci

Świętego króla Olava, patrona Norwegji.

Poległ w bitwie pod Trondhjem i tu nad jego grobowcem stoi dziś jedna z najpiękniejszych na świecie gotyckich świątyń. Katedra ta — to **Mekka norweska.**

W Trondhjem jest wielki zjazd zarówno Norwegów, jak i cudzoziemców, których tu dokładnie i umiejętnie obdzierają ze skóry. (Dla przykładu: kubek mleka i dwie kromki chleba z serem — 2 kr. 20 öre, po polsku: pięć złotych i pięćdziesiąt groszy!)

Na szczęście czuwa na dworcu doskonale zorganizowany komitet kwaterunkowy, który niewinnych ratuje od zguby. Przydziela doskonale pokoje u przemiłych ludzi.

Wystawa przemysłu jest mądrze i estetycznie urządzona, ale eksponaty przeciętne. W Poznaniu widzieliśmy lepsze. Na wystawie sztuki współczesnej zgromadzono bardzo dużo doskonałych obrazów. Ponad wszystkich wybija się **Edward Munch,** zwłaszcza w swoich późniejszych dziełach, w których poskromił wybujałą oryginalność na korzyść głębokich przeżyć psychicznych. Taka np. „Chora dziewczynka", to wprost wizja nieskończoności. Jest także wystawa państwowo-historyczna, naprawdę imponująca bogactwem zebranego materjału. — Z archiwów szwedzkich i duńskich na czas wystawy wypożyczonych. Tam to każdy zwiedzający, byle matoł ostatni, dostanie pałką po głowie i zrozumie, że Norwegja była i musi być samoistna i nie potrzebuje się bawić w żadne spółki zapalczane — elektryczne z żadnym sąsiadem.

Trondhjem **ma również swoje osobliwości:** jedyną norweską politechnikę i siedzibę Tow. naukowego, ma też swojego bohatera w historji: **Peter Wesselfra Trondhjem,** zwany Tordenskjold (czytaj: Turdnszoł), co znaczy w języku Piasta i Rzepichy: — Piorun i Tarcza, jako iż był piorunem dla wroga i tarczą dla swoich.

Akademikom swoim postawiło Trondhjem wspaniały dom, urządzony zacisznie i wygodnie. Skomponowany współcześnie, malowany na czerwono i okrągły z frontu jak wielka baszta: Wewnątrz świetne malowidła ścienne w sali jadalnej i na schodach; to ostatnie zwłaszcza, ucieczka przed policją i pochód triumfalny — wgórę schodów, znakomicie ułatwiają wchodzenie po olbrzymich schodach. Bez porównania lepiej niż rachityczne boginie w ruinach — trzymające gazowe lampy!

Mimo całej, tak gorliwie propagowanej samowystarczalności — **rodzina królewska** jest żywem jej zaprzeczeniem, gdyż przeciwnie jest skomplikowana: **Król Haakon Duńczyk, Królowa Maud — Angielka,** następca tronu książę **Olaw** — już Norweg a jego żona, **księżna Märtha — do kompletu Szwedka!** Ale o ile mię informowano, porozumiewają się bez tłumacza i to wcale nie źle.

Zdawało się, że **najpopularniejszym z całej rodziny królewskiej jest książę Olaw,** (świetny sportsman: w ub. sezonie na zawodach narciarskich wziął I nagr. — najzupełniej sprawiedliwie!), ale teraz nie wiadomo, czy go nie pobije (w popularności, a nie w nartach) jego własna dwumiesięczna córeczka — księżniczka Ragnhild Aleksandra.

Ale to wszystko, to są takie sobie zwykłe igraszki dziennikarskie, ale **ponad wszystko w Norwegji piękniejsze i ważniejsze są — fiordy!**

Góry strome, prawie pionowo schodzące wgłąb czarnej, zimnej i spokojnej wody. Na ośnieżonych szczytach jeszcze widać odblaski dalekiego słońca, ale na wodzie już jest mroczno i chłodno. Niedługo woda jest taka ciemna i obojętna, a w niej krystalicznie odbijają się strome zbocza. — Bo oto, za chwilę, kiedy słońce już zaszło, na niebie rozlewa się srebrna jasność, niewymownie i pogodnie odbija się w rozjaśnionej wodzie. Góry ciemnieją, stają się granatowe, prawie czarne. Ze zbocza z zarliwym łoskotem wali się, połyskiwa białą pianą, — wstążka wodospadu.

W tych miejscach, gdzie dolina schodzi aż na brzeg, wtulają się domki z ciemnych bali, podparte na nierównym gruncie słupkami z głazów. — Tam chroni się życie ludzkie przed wichrem i lawiną. Na łagodnych, żyznych zboczach tych dolin pasą się czerwono i pasiaste krowy, a echo ich blaszanych dzwonków jest ciche i kojące, jak owa głęboka zaduma gór i ciemnej wody, w ten błogosławiony letni wieczór. — Taki cichy fiord żegna się z głębokim żalem i uroczystą obietnicą powrotu.

Trondhjem, w lipcu 1930.

Zofja Meissnerówna.

Sport.

Akademicy polscy na mistrzostwach świata.

W pierwszym dniu zawodów lekkoatletycznych organizowanych w Darmsztadzie przez C. I. E. w ramach akademickich mistrzostw świata, Polacy uzyskali wyniki następujące:

Do półfinałów biegu 110 mtr. przez płotki weszli: **Dobrowolski, Trojanowski I. i Nowosielski.** W półfinale Nowosielski zajął pierwsze miejsce i wszedł automatycznie do finału.

Do półfinałów 400 mtr. weszli **Piechocki i Miller.** Natomiast w przedbiegach 1500 mtr. Sidorowicz i Pruszkowski zajęli czwarte miejsca i tem samem odpadli z dalszej konkurencji. Trojanowski II. zdołał zakwalifikować się do półfinału stumetrówki.

Konkurs na rzeźbę sportową.

Instytut Propagandy Sztuki w porozumieniu z Polskim Komitetem Olimpijskim ogłasza **konkurs na rzeźbę o temacie związanym ze** sportem. Celem konkursu jest stworzenie rzeźb, które mogłyby być wystawione na Igrzyskach Olimpijskich w 1932 r. w Los Angeles, jak również umożliwienie stworzenia typu nagród sportowych o wysokim poziomie artystycznym. W konkursie mogą brać udział wszyscy artyści polscy. Rzeźba na temat sportowy, wykonana ma być w gipsie albo innym materjale rzeźbiarskim, za wyłączeniem gliny. Maksymalne wymiary dzieła nie mogą przekroczyć jednego metra. Ostateczny termin nadsyłania projektów upływa z dniem 1-go lutego 1931. Na nagrody Ministerstwo W. R. i O. P. przeznacza sumę zł. 12.000 do dowolnego podziału według uznania Sądu Konkursowego z tem zastrzeżeniem, że nagroda najniższa musi wynosić przynajmniej zł. 2.000. Prace przeznaczone na konkurs nadsyłać należy do siedziby Instytutu Propagandy Sztuki (Warszawa, Stare Miasto 32, Kamienica Baryczków). Tamże informacje. Rzeźby nadesłane należy zaopatrzyć w godło.

—o—

MECZ TENNISOWY POLSKA — **JAPONJA.**

We wtorek, środę i czwartek przyszłego tygodnia rozegrany zostanie w **Warszawie mecz tennisowy Polska — Japonja.** Skład reprezentacji polskiej został już ustalony: w grze pojedyńczej — **Maks Stolarow i Ignacy Tłoczyński,** a w doublu — **Maks. i Jerzy Stolarowie. Japonję reprezentować będą dwaj gracze: Abe Ohta.**

Co słychać w Krakowie.

Kraków, dnia 10-go sierpnia 1930.
Niedziela 10: św. Wawrzyńca.
Poniedziałek 11: św. Zuzanny.
Poniedziałek 11: wsch. słońca o godzinie 4.42, zach. o 19.27.

—o—

BURZA I ULEWA. W nocy z piątku na sobotę przeszła nad Krakowem gwałtowna burza, przyczem spadł ulewny deszcz. Temperatura obniżyła się do 15 st. C. Deszcz nie ustawał i przez dzień wczorajszy, przechodząc na krótko po godzinach południowych w ulewę. Barometr wykazuje słabe ciśnienie.

STAN CHORÓB w czasie od 3 do 9 sierpnia br. przedstawiał się następująco: wypadków szkarlatyny zanotowano 5, dyfterji 4, tyfusu brzusznego 2, czerwonki 1, odry 3.

OMAL NIE KATASTROFA. Dnia 6 b. m. o godz. 20.40 pociąg pospieszny zdążający z Krynicy do Warszawy, sprowadzony został z winy zwrotniczego Jana Gościńskiego na ślepy tor na stacji kolejowej w Krynicy. Wypadku nie było dzięki przytomności maszynisty, który zdołał pociąg w porę zatrzymać.

ZŁODZIEJSKA PARA. Posterunek policji w Krynicy-Zdroju aresztował pod zarzutem szeregu kradzieży mieszkaniowych Marję Czekańską, (l. 19). — Czekańska okradała przeważnie mieszkania kuracjuszy z garderoby. Dotychczas zdołano jej udowodnić dziewięć tego rodzaju kradzieży. Spólnikiem Czekańskiej był Natan Lustig, (l. 33), kupiec z Krynicy, który nabywał skradziono przez Czekańską rzeczy. Lustiga również aresztowano.

ZWYRODNIAŁY NAPASTNIK. Posterunek policji w Dąbrowej aresztował Stefana Dyducha, (l. 23), który usiłował dopuścić się zbrodniczego czynu na 13-letniej Katarzynie Witos w Dąbrowie. Dyduch wyprowadził ją do lasu i zagroził jej nożem. Na szczęście dziewczynka wyrwała się i uciekła do domu.

PORZUCONY NIEDOPAŁEK PAPIEROSA WZNIECIŁ POŻAR. Dnia 7 b. m. wieczorem wybuchł pożar w stodole Juljana Wojnarskiego i Henryka Urbanka w Pilźnie i zniszczył całą stodołę wraz z tegorocznemi zbiorami. Pożar został spowodowany prawdopodobnie przez porzucenie niedopałka papierosa.

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Niedziela 10, g. 8 wiecz.: „Księżniczka Chicago“.
Poniedziałek 11, g. 8 w.: „Róże z Florydy“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: Katarzyna I (w rol. gł. Lil Dagover) film dźwiękowy.
SZTUKA: Błąd ojca (w rol. gł. Norma Schearer film dźwiękowy).
BAGATELA: Poświęcenie Kobiety (rol. gł. Dolores Costello).
NOWOŚCI: Zamknięte.
APOLLO: „Symfonja Północy“ i „Pokusy Broadwayu“.
CORSO: „Wywoływacz“ w gł. roli Milton Sills.
WARSZAWA. Dedektyw coraz prędzej (Edie Cantor Harold Lloyd).
UCIECHA: Śpiewający błazen (w roli gł. Al. Jolson).

Przeciw zamknięciu salin bocheńskich.

Memorjał do rządu o odbudowę spalonych objektów.

W dniu 7 sierpnia br. odbyło się posiedzenie rady miejskiej w Bochni, na którem uchwalono wysłać memorjał do wszystkich miarodajnych czynników w sprawie odbudowy spalonych objektów górniczych, tudzież deputację do członków Rządu z prośbą o jaknajrychlejsze rozpoczęcie robót. Społeczeństwo jest zaalarmowano rozszerzanemi wiadomościami zamierzonej redukcji dni pracy a nadto o zamknięciu tutejszych salin, co pozbawiłoby chleba 500 pracowników i ich rodzin. Niema zaś do tego podstawy, skoro dokładne obliczenia wykazały, że wyrządzone pożarem szkody dadzą się naprawić kosztem 200.000 zł.

Miarodajne czynniki nie mogą dopuścić do ruiny miasta, ale przystąpić corychlej do odbudowy spalonych objektów. Również redukcja dni pracy byłaby bezcelową i pogrążyłaby tamtejsze sfery robotnicze w jeszcze większą nędzę.

Pos. M. Dąbrowski contra Nowaczyński.

Zapowiedź interesującej rozprawy przed sądem krakowskim.

Po odczycie p. A. Nowaczyńskiego, przed kilku tygodniami w Krakowie, pojawił się w „Ill. Kurjerze“ artykuł, zarzucający p. Nowaczyńskiemu, jakoby w swoim czasie robił rzekomo zabiegi o posadę w „Kurjerze“, jednak oferta jego została odrzucona. W odpowiedzi na to ukazał się w „Głosie Narodu“ list, a w „Gazecie Warszawskiej“ artykuł p. Nowaczyńskiego, w którym ten stwierdza, że insynuacja, jakoby zabiegał o posadę u p. Dąbrowskiego jest „kłamstwem bezczelnem i śmiesznem“, a ma za cel sterroryzować p. Nowaczyńskiego, któremu dostarczono materjałów kompromitujących wydawcę „Kurjera“.

W związku z tem p. Dąbrowski wniósł ostatnio **skargę o obrazę czci do Sądu okręgowego w Krakowie zarówno przeciw p. Nowaczyńskiemu jak i redakcjom „Głosu Narodu“ i „Gazety Warszawskiej“**, prosząc o wyznaczenie rozprawy przed sądem krakowskim. Ponieważ na rozprawie, jaką wyznaczy w tej sprawie sąd, p. Nowaczyński przedstawi ciekawe materjały i szczegóły dotyczące tej sprawy, wzbudzi ona niewątpliwie duże zainteresowanie szerokiej opinji.

—o—

Przyjazd 26-ciu Amerykanek

reprezentujących najsilniejszą w świecie organizację kobiecą.

Między 14 a 16 bm. przybywają do Krakowa 26 panie Amerykanki z Narodowego Związku dla handlu i przemysłu w Stanach Zjednoczonych. Jest to największa w świecie organizacja kobiet, która liczy **60.000 członkiń i wykazuje 1.200 klubów indywidualnych.**

Organizacja ta jest bezpartyjną, nie należy do żadnej sekty i utrzymuje się z własnych funduszów. Główną swą kwaterę posiada w Nowym Jorku przy ul. Broadway 1619, gdzie zatrudnionych jest 20 urzędników, a budżet roczny wynosi 150.000 dol. W ciągu 11 lat istnienia tego stowarzyszenia wydano 1 miljon dolarów, złożonych przez pracujące kobiety. **Organizacja posiada pismo miesięczne p. t. „Independent Woman“** (Kobieta niezależna), poświęcone pracującym w przemyśle i handlu kobietom. **Zajmuje się również przygotowaniem kobiet na stanowiska kierownicze w handlu i przemyśle. Na cel ten wydano 250.000 dol. dokonując wykształcenia 1.500 dziewcząt.** Przeprowadzono wspólnie z uniwersytetem w Michigen badania naukowe i krytyczne nad przeszkodami, które są stawiane kobietom w ich działalności handlowej. Przez szereg lat organizacja nawązuje stosunki z odpowiedniemi czynnikami w Europie, wysyłając w tym celu swe członkinie grupami za ocean.

Polski Związek Turystyczny w Krakowie zwraca się z apelem do nigdy niezawodzących naszych pań, aby zechciały łaskawie zainteresować siebie i ogół ważną kwestją nawiązania stosunków między pracującymi w handlu i przemyśle paniami w Ameryce a tutejszemi: — może za ich pomocą wytworzy się rynek zbytu dla warsztatów przemysłu kobiecego w Polsce.

—o—

OPERA I OPERETKA LWOWSKA.

Dziś tj. niedziela dn. 10 bm. o godz. 8 wieczorem, niezwykle malodyjna, porywająca przepychem wystawy i pięknem kostjumów, operetka Emeryka Kalmana pt. „Księżniczka Chicago“, w której pp. Kulczycka, Korabianka, Wawrzkowicz, Tatrzański, Kuligowski, Bojanowski, Kopczyński, Szmidt, oraz cała reszta świetnie zgranego zespołu daje prawdziwy koncert gry aktorskiej, tańce i ewolucje układu baletmistrza St. Faliszewskiego w wykonaniu corps de baletu z primabalerin Opery Lwowskiej pp. Jałowieckiej i Martównej. Operetka ta grana na wszystkich scenach stołecznych zagranicy z niebywałem powodzeniem, również i w Krakowie została entuzjastycznie przyjętą tak przez prasę jak również i przez tłumnie wypełniającą salę teatru publiczność. „Róże z Florydy“ operetka Falla daną będzie jutro tj. w poniedziałek dnia 11 bm. wieczorem.

Smiertelne pchnięcie nożem.

Policja aresztowała Mirosława Niecielewicz (l. 21), zam. przy ul. Dwernickiego 7, który będąc w stanie pijanym zadał Anastazji Bichtównej 5 ran nożem. Bichtówna przewieziona do szpitala św. Łazarza zmarła.

IX. Zjazd Związku zawodowego drukarzy

W dn. 15 bm. rozpoczną w Krakowie obrady uczestnicy IX Zjazdu Związku zawodowego drukarzy i pokrewnych zawodów. O godz. 9 rano nastąpi powitanie delegatów w sali Związku górników przy Alei Krasińskiego 16, a popołudniu zwiedzanie Wystawy druków krakowskich w Muzeum Przemysłowem (ul. Smoleńsk 9) oraz zwiedzanie Muzeum Narodowego i Muzeum Czartoryskich. Uroczystość łączy się z jubileuszem 80-lecia Stowarzyszeń drukarzy krakowskich, 60-lecie Towarzystwa Emeryt. „Siła“ oraz 50-lecie pracy zawodowej pp.: **Stefana Markiewicza, Marjana Pyrzewskiego, Ludwika Bicza, Seweryna Baylíego, Jana Augustyna, Konstantego Mikulskiego, Pawła Kosickiego, Antoniego Urbańskiego i Karola Kozłowskiego.**

Uroczystość uczczenia półwiekowej pracy seniorów drukarstwa krakowskiego, odbędzie się w niedzielę 17 bm. o godz. 11-tej w sali Sokoła.

Z racji powyższych obchodów ukazała się nakładem Stowarzyszeń drukarzy i pokr. zawodów „Ognisko“ w Krakowie **wytwornie wydana „Księga Pamiątkowa“.** Zawiera ona treściwie ujętą historję drukarstwa krakowskiego, historję Kongregacji towarzyszy drukarskich w Krakowie od r. 1675—1842 oraz szereg informacyj z życia organizacyjnego Stowarzyszeń drukarskich. Księgę zamyka artykuł o odrodzeniu drukarstwa krakowskiego w drugiej połowie 19 w.

Wywiad i dyskusja w sprawie współczesnego budownictwa.

We środę 13 b. m. w radjostacji krakowskiej odbędzie się interesująca audycja w formie wywiadu-dyskuji z docentem inż. Broniewskim, który przedstawi obraz prądów obecnego budownictwa tak monumentalnego, jak i utylitarnego. Inż. Broniewski od szeregu lat asystent przy katedrze architektury monumentalnej w Politechnice lwowskiej, wykłada na wydziale rolniczym i posiada dużą praktykę prywatną w zakresie odbudowy zniszczonych kościołów i dworów w Małopolsce Wschodniej. Z tego względu zorjentowany jest dobrze w problemach obecnego budownictwa.

W dyskusyjnym wywiadzie, który się odbędzie przed mikrofonem radjostacji krakowskiej, poruszone zostaną przedewszystkiem następujące kwestje: 1) Zagadnienie stylu współczesnej architektury. 2) sposoby rozwiązania kwestji budownictwa mieszkalnego z punktu widzenia urbanistycznego i ekonomicznego. 3) kwestje powojennego kryzysu budowlanego i widoki na przyszłość.

Fatalna wyprawa na ślub z nabojem dynamitowym.

W czasie jazdy wozem na ślub, Juljan Urbańczyk z Młoszowej wydobył z kieszeni nabój dynamitowy, którym chciał wystrzelić na wiwat. Przy zapalaniu lontu nabój wybuchł w ręku Urbańczyka i urwał mu prawą dłoń, oraz poranił przednią część ciała. Poza tem zostały zranione 2 osoby jadące tym samym wozem. Urbańczyka przewieziono do szpitala św. Łazarza.

Pod kołami samochodu.

Na drodze w Kątach (pow. Chrzanów) przejechało auto osobowe Nr.: Śl. 2764, 5-letnią Helenę Jarczyk. Nieszczęśliwe dziecko doznało pęknięcia czaszki i ogólnych potłuczeń. Ranną w stanie ciężkim przewieziono do szpitala św. Łazarza.

Włamanie do składu radjotechnicznego

W nocy z 8 na 9 b. m. włamali się nieznani narazie sprawcy do składu radjotechnicznego Eugenji Czechowskiej przy ul. Starowiślnej L. 97. Włamywacze wybili szybę w oknie wystawowem i przez kratę w oknie skradli z wystawy 4 pary słuchawek, 4 transformatory, 2 kondensatory i 11 lampek. Dochodzenia prowadzi Wydział Śledczy.

OBYWATELSTWO HONOROWE.

Rada Miejska miasta Tuchowa nadała obywatelstwo honorwe Wiceprezesowi Sądu Okręgowego w Krakowie Drowi Antoniemu Matakiewiczowi, a to w uznaniu zasług położonych przezeń dla dobra miasta Tuchowa na stanowisku Naczelnika Sądu powiatowego w Tuchowie i posła do Sejmu.

—o—

NEKROLOGJA.

Ś. p. Błażej Świerkosz, znany działacz ludowy, zmarł w Stryszawie. Członek wielu instytucji społecznych oraz b. nauczyciel, przez 22 lata prowadził szkółki ludowe w tym czasie, gdy jeszcze rząd austrjacki szkół ludowych nie zakładał. Zmarły był również oddanym spółpracownikiem ks. Stojałowskiego. R. i p.

Gościna opery lwowskiej w Krakowie.

Baron Cygański — Jana Straussa.

Dwom najcelniejszym operetkom Straussa: genjalnemu „Nietoperzowi“ i czarownemu w melodyjności „Baronowi Cygańskiemu“ nadano w Niemczech rangi wyższe od ich rodzaju artystycznego, wprowadzając je do wielkich instytutów operowych, obok dzieł Mozarta i Rossini'ego. Pierwszy krok w tym kierunku zrobiła przed wieloma laty opera cesarska w Wiedniu, wystawiając w pierwszorzędnej obsadzie „Nietoperza“. W pewien czas później wyróżniono w ten sposób także „Barona Cygańskiego“. O ile pamiętam pierwszą tamtejszą Saffi była sama Jeritza, któryś zaś z Trystanów czy Parsifalów przywdział kostjum Barinkaya. Wzór ten został przyjęty przez wszystkie szanujące się opery i wszystkie primadonny, które przedtem na propozycję wystąpienia w operetce byłyby niezawodnie dostały ataku histerycznego, przekonały się rychło, że bez uszczerbku dla swojej sławy mogą z powodzeniem śpiewać Saffi.

Operetka lwowska wystawiła tak zoperowanego „Barona Cygańskiego“ w ubiegłym sezonie, powołując do wykonania głównych partyj dzieła najpiękniejsze siły zespołu operowego, panią Franciszkę Platównę i p. Franciszka Bedlewicza. Równocześnie poddano przeróbce libretto, aktualizując jego treść. Akcję przeniesiono w nasze czasy, w smutny dla powojennych Węgier okres zawieruchy komunistycznej, przeciwko którym ciągnie na pole walki bohaterski Barinkay i pan Kalman Żupan, handlarz nierogacizną. Przychodzi także conte Carnero, wysoki komisarz Ligi Narodów dla spraw mniejszości i moralności, który zastąpił tu cesarskiego komisarza samej tylko moralności, traktowanej nieco odmiennie w wieku XVIII-tym, niż obecnie. Przeróbki wydają się nam trochę naciągnięte, romantyzm miłej nowelki Jokaia, która posłużyła za treść pierwotnemu librettu, został tu, że tak powiemy, przelakierowany na glanc współczesności przez nieznanego autora, kryjącego się pod pseudonimem W. Raorta... Nie mogło się więc obyć bez nowego Ra/pap/orta, ażeby się sprawdziły słowa piosenki Krukowskiego...

Inscenizacja porywającej niezmienną świeżością operetki Straussa i muzyczne przygotowanie, odznacza się wielką starannością i jak na stosunki teatru, którego los wisiał przez cały sezon w powietrzu, musi zadowolić. Współudział Dagoberta Polzinetti'ego w wyszkoleniu chórów przejawia się bardzo dodatnio. Pod batutą Górzyńskiego byłaby tryskająca pikanterja rytmiczną i pełna kontrastyczności w melopei muzyka Straussa nabrała znacznie więcej finezyjności, ale i pod kierunkiem p. Józefa Lehrera całość idzie raźno i barwnie.

Pani Platówna, będąca dzisiaj niewątpliwie najpiękniejszym polskim sopranem dramatycznym, zachwyca słuchacza blaskiem i szlachetnością swojego głosu, górując z łatwością nad całym zespołem. Godnym partnerem artystki jest p. Bedlewicz, jako Barinkay. Doskonałym w roli Żupana był p. Jan Zopoth, którego siła komiczna tu dopiero wystąpiła w pełni. Sympatycznie przedstawiła się pani Marja Popowiczówna w roli Arseny, córki Żupana, zdobywając uznanie audytorjum dla swojej apparycji i śpiewu. Dalsze role wykonali pp. Płoński, Kielarski, Brzeska, Demetrowicz i Hilsenrath.

Szczególnie udatnym był balet w drugim akcie, w którym wykonano dłuższą scenę choreograficzną układu p. Józefa Ciesielskiego, przy współudziale pp. Martówney, Wojciechowskiej, Ciesielskiego i innych odpowiedzialnych sił baletu. Podkład muzyczny do tej sceny stanowiła Rapsodja węgierska Liszta.

z. j.

Życie gospodarcze.

Ruch na kolejach stale maleje.

Według danych przedwstępnych, opracowanych przez Ministerstwo Komunikacji, **w maju** b. r. polskie koleje państwowe przewiozły ogółem około **12,561.000 osób, co w porównaniu z kwietniem** b. r. (12.994.000 osób). daje **zmniejszenie o 3,3 proc., a w porównaniu z majem** r. ub. (14.654.000) wykazuje **zmniejszenie o 11,3 proc.** Widać z tego, że obecne przesilenie gospodarcze bardzo odbiło się na ruchu pasażerskim.

Jeszcze większe zmniejszenie wykazuje ruch towarowy. Wprawdzie w maju b r. koleje państwowe przewiozły ok. 5,450.000 ton ładunków, co w porównaniu z kwietniem b r. (5,122.000 ton) daje się przy jednakowej liczbie dni roboczych zwiększenie o 6.4 proc, jednakże w porównaniu z majem r. ub. **przynosi zmniejszenie aż o 27,9 procent.**

W związku z tem ogólna praca kolei w maju b. r. wzrosła w porównaniu z kwietniem b. r. o 8 procent, jednakże w porównaniu z majem ub. r. **zmniejszyła się o 20,2 procent.**

Jak już pokrótce donosiliśmy, w czerwcu r. b. **nastąpiło sezonowe zwiększenie ruchu** pasażerskiego, spowodowanego głównie wyjazdami wakacyjnemi. **oraz dalsze bardzo poważne zmniejszenie ruchu towarowego na kolejach.**

Jak koleje radzą sobie z konkurencją autobusową?

Niebezpieczeństwo, grożące kolejom żelaznym ze strony ruchu samochodowego, jest zagadnieniem, które starają się rozwiązać **wszystkie niemal kraje.** W Stanach Zjedn. Am. Półn. skonstatowano, że rozwój automobilizmu **nie da się powstrzymać środkami policyjno-koncesyjnemi**, wobec czego towarzystwa kolejowe zaczęły same otwierać, względnie skupywać i eksploatować linje autobusowe. Tę samą drogę obrano i w Anglji. Koleje francuskie **zmuszone zostały do zastosowania niższych taryf przewozowych.** Zarząd kolei niemieckich stworzył stałe specjalne biuro badania zagadnienia kolejnictwa wobec automobilizmu. Postępowanie innych państw powinno być dla nas przykładem, gdyż i w Polsce ruch autobusowy **stwarza poważną konkurencję dla kolei.**

—o—

Płatność podatków bezpośrednich w sierpniu.

Ministerstwo Skarbu przypomina płatnikom podatków bezpośrednich, że w sierpniu b. r. płatne są następujące podatki:

1) do 15 sierpnia — państwowy podatek przemysłowy od obrotu, osiągniętego w lipcu bież. roku przez przedsiębiorstwa handlowe I. i II. kategorji i przemysłowe I—V. kategorji, prowadzące prawidłowe księgi handlowe oraz przedsiębiorstwa sprawozdawcze;

2) do 15 sierpnia — odroczona zaliczka na poczet podatku przemysłowego od obrotu za drugi kwartał 1930 r w wysokości jednej piątej kwoty tegoż podatku, wymierzonego za 1929 rok — przez przedsiębiorstwa handlowe i przemysłowe nie prowadzące prawidłowych ksiąg handlowych oraz przez zajęcia przemysłowe;

3) podatek dochodowy od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę w ciągu 7-miu dni po dokonaniu potrącenia;

4) do dnia 31 sierpnia — państwowy podatek od nieruchomości za drugi kwartał br.;

5) do dnia 31 sierpnia — podatek od lokali za 3 kwartał b. r.;

6) do dnia 31 sierpnia — państwowy podatek od placów budowlanych za trzeci kwartał b. r.

Nadto w sierpniu płatne są zaległości odroczone lub rozłożone na raty z terminem płatności w tym miesiącu, tudzież podatki, na które płatnicy otrzymali nakazy płatnicze, również z terminem płatności w tym miesiącu.

Eksport podtrzymuje przemysł hutniczy na G. Śląsku w b. r.

Mimo silnego kryzysu gospodarczego, **poziom produkcji wyrobów walcowniadnych utrzymał się w I-szem półroczu r. b. w granicach z analogicznego okresu r. ub.** W stosunku do ostatniego półrocza r. ub. zaznaczył się nawet **wzrost produkcji.**

Poziom produkcji hutniczo-żelaznej wykazuje w pierwszem półroczu r. b. w stosunku do dwóch ostatnich półroczy dość poważne zmiany. Produkcja wysokich pieców spadła tak w stosunku do pierwszej, jak i drugiej połowy roku ubiegłego prawie w jednakowym stopniu, bo o 31 procent. Również stalownie wykazują spadek produkcji, jeżeli idzie o pierwsze półrocze ub. r., natomiast **wzrost w stosunku do drugiej połowy r. ub. o 5,9 procent.**

Zmiany te w zakresie produkcji surówki żelaza, jak i stali surowej są o tyle charakterystyczne, jeżeli się uwzględni, iż w podstawowym dziale hutnictwa żelaznego t. j. w walcowniach, dla którego potrzeb pracują tak wysokie piece, jak i stalownie, poziom produkcji nietylko nie obniżył się, ale przeciwnie, **nawet nieco wzrósł.**

Właściwe światło na przyczyny wzrostu produkcji żelaznej w pierwszem półroczu r. b., pomimo niepomyślnej konjunktury gospodarczej, rzuci bliższa analiza zbytu. Stwierdzić należy, że analiza ta wyklucza wszelki wpływ czynników konjunkturalnych na rozwój hutnictwa żelaznego w pierwszem półroczu r. b. Mimo stale pogarszającej się konjunktury gospodarczej tak w kraju, jak i na rynku zagranicznym, ogólny zbyt wytworów walcownianych był w ciągu pierwszego półrocza r. b. **wyższy o 8.028 tonn** w porównaniu z analogicznym okresem r. ub., a o 20.548 tonn, niż w drugiem półroczu 1929 roku. Pod wpływem depresji gospodarczej zbyt na rynku krajowym był niższy **o 41 procent** w stosunku do pierwszego półrocza r. ub., a o 21.9 proc. w porównaniu z drugiem półroczem 1929 r., gdy jednocześnie eksport w stosunku do pierwszej połowy r. ub. był wyższy o 211.4 proc., a drugiej o 62 procent.

To poważne przesunięcie się zbytu produkcji hutniczo-żelaznej w kierunku rynków zagranicznych jeszcze wyraźniej charakteryzuje następujące porównanie: gdy eksport w I-em półroczu 1929 r. wynosił w stosunku do zbytu krajowego 20.9 proc., a w ciągu drugiej połowy r. ub. już 53.2 proc, to w I-em półroczu r. b. osiągnął 110.5 proc. zbytu krajowego.

Z powyższych danych wynika, iż produkcja hutniczo-żelazna opierała się w ubiegłym półroczu **przeważnie na eksporcie, świadomie przez przemysł forsowanym.**

—o—

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych. Giełda: Paryż 20.23, Londyn 25.03⁷/₈, N. Jork 5.14, Belgja 71.95, Włochy 28.93½, Hiszpanja 57.21, Holandja 207.17½, Berlin 122.80 Sztokholm 138.35, Oslo 137.85, Kopenhaga 137.85, Sofja 3.72½, Praga 15.24½, Warszawa 57.75, Budapeszt 90.21.

Na letnisku. — Ile lat ma ta krowa? — Dwa lata. — A poczem pan to poznaje? — Po rogach. — Ach prawda: ma dwa rogi.

Radio.

Poniedziałek 11 sierpnia.

Kraków. 312.8) G. 11.40 Przegląd prasy kraj. 11.58 Sygnał czasu. 12.10 Płyty gramof. 13 Kom. gosp. 15.50 Odczyt z Warszawy. 16:15 Płyty gramof. 17.35 „Etyczne znaczenie turystyki wysokogórskiej“ p. Zofja Królowa. 18 Muzyka lekka, 19 Rozmait. 19.20 „Kronika przyrodnicza“ dr. St. Skowron, doc. U. J. 19.45 Giełda roln. 20 Pras. dziennik radj. 20.15 Koncert popul. 22 Feljeton. 22.15 Kom. z Warszawy. 22.30 Płyty gramof. 23 Muzyka tan. 24 Hejnał z Wieży Marj.

Lwów. (385.1) G. 11.58 Sygnał czasu. 12.05 Płyty gramof. 17.35 Odczyt z Krakowa. 18 Muzyka lekka z Warszawy, 19 Rozm., 19.20 Pogawędki techniczne. 19.35 D. c. rozmaitości. 19.45 Giełda roln. 20 Pras. dziennik radj. 20.15 Koncert z Warszawy, 22 Feljeton, 22.15 Komunikaty, 23 Muz. taneczna.

Warszawa. (1411.7) G. 11.40 Przegląd Prasy. 12.10 Płyty gramofonowe. 15.15 Komun. gospod. 15.50 „Turystyka wodna w Polsce“. 16.15 Płyty gramof. 17.10 Przegl. komun. 17.35 Lekcja języka franc. 18 Muzyka lekka z „Gastronomji“ 19.20 Pogawędki techn. 19.35 Płyty gramofonowe. 19.45 Giełda rolnicza. 20.15 Koncert popul. z Doliny Szwajc.

Poznań. 334.8) G. 19.15 Interlud muz. w wyk. p. S. Wesołowskiego (harmonijka ustna). Prof M. Sauer (akompanj.). 19.45 Halo! Halo! Międzynarodowa Wystawa Komunikacji i Turystyki. 19.55 Odczyt p. t. „O dziwakach życiowych“ (wygł. p. Dr. T. Frąckowiak). 20.15 Wieczór muz. niemieckiej.

Katowice. (408.7) G. 17.35 Wł. Włosik. Pogad. z działu „Ogrodnik śląski“. 18 Koncert popul. z udziałem Tria P. R. w Katow. 19 Codzienny odcinek powieściowy, 19.30 J. Langman. Kustosz Dz. Etnogr. Muz. Śl.: „W serbskiej wsi“. 20 Kom. Straż. Śl. 20.05 Intermezzo muz.

DETEKTYW. — Paulinko, temperowałaś dzisiaj swój ołówek, tak? — Skąd wiesz? — Widzę to po mojej brzytwie.

Celem uregulowania nakład prosimy o najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

MAURYCY LARROY. 3

Wściekły bawół.

— Nie wiem. W każdym razie nie do Sajgonu. Trzeba będzie wytrzymać jeszcze aż do pierwszej wioski.. ze trzydzieści kilometrów.

— A Turanja?

Varille skinął głową. Z ostrożnością niańki prowadził samochód między plantacjami. Z rany chłodnicy tryskała gorąca woda. Uszkodzona maszyna zwalniała. Varille czuł, że nadwątlony mechanizm wypowiada mu posłuszeństwa.

Niesposób tak dalej, za pięć minut będziemy mieli defekt. A bawoły gotowe zawęszyć spaleniznę.

— Z panem i strzelbami nie boję się niczego.

— Tygrys jest mniej dziki jak bawół, który na domiar skórę ma twardą i oporną. Nie byłoby czasu na trwogę... Zatrzymuję samochód. Poszukam wody w plantacji. Mam rewolwer. Gdyby zbliżył się do mnie który z nich, biorę go na siebie... Zostawiam zapalone latarnie, żeby pani widziała. Jeśliby bawół ukazał się na drodze, proszę strzelać. Nie zadrży pani?

— Nie, panie, szczególniej gdyby panu zagrażał.

— Genowefo! błagam! Proszę baczyć na siebie i samochód!

Varille sięgnął pod poduszki w tyle, wyjął blaszankę benzyny, wypróżnił i poszedł z nią ku plantacjom. Zanurzony po kolana a potem po biodra w błocie, szukał po omacku wody. Lecz upał dzienny wysuszył na skorupę powierzchnię bagniska. Varille szybkimi ruchami wywiercił w niem dziurę głęboką po ramię. Wreszcie trysła woda, napełniając otwór. Zanurzając naczynie, Varille z rozkoszą nasłuchiwał bulkotu wody w blaszance. Gdy tak stał pochylony, kula świsnęła nad nim. I spostrzegł za sobą ciemną rogatą zjawę sunącą podstępnie w błocie... Kula nie trafiła bawołu.

Varille porwał niepełną blaszankę i postępując tylem ku drodze wypalił sześć naboi w stronę groźnego zwierza. Ryk straszliwej wściekłości przeleciał nad niezmierzoną plantacją. Rogi i wielkie cielsko zapadły w trzęsawisko, gdzie dziki głos zatonął. Młodzieniec wyrwał z błota oblepione niem obuwie, podbiegł do maszyny a odtykając w szalonym pośpiechu korek chłodnicy nawet sparzenia nie czuł.

— Zdołałem wziąć z sobą trzy litry brudnej wody, niestety, bardzo mało, ale to nam wystarczy do najbliższej wioski — próbował uspokoić panienkę.

— Ten ryk przeszył mi serce, — zmienionym głosem rzekła Genowefa.

— Ba, dostał swoje! Strzelałem nieco na oślep. Gdybym był mógł wycelować w oko, nie miałby czasu tak ryczeć. Widocznie jednak trafiony, skoro...

— Wsiadaj pan prędko! Wpada za panem na drogę! Straszne.

Varille wskoczył do pojazdu, wprawił w ruch maszynę i wóz uszkodzony wraz z rannym bawołem, popędzili razem.

— Czy bawół? Ranny, utyka? Czy zostawiamy go w tyle?

— Wyprzedzamy go wprawdzie, ale biebiegnie prosto!...

— Maszyna funkcjonuje lepiej. Musimy przetrzymać. Proszę obie strzelby i przejść na tył wozu! Niech pani wszystko wystrzela, śrut, kule... Jeśli dostanie w oko, jesteśmy uratowani!

— Czy tak źle z nami?

— A nuż maszyna stanie? Jeśli nie uda się pani ubezwładnić bawołu, proszę wrócić tu do mnie.

— I cóż pan wtedy uczyni? Co? Co takiego?

— Gdy pani będzie strzelać nabiję mój rewolwer... Jeśli nas bawół dosięgnie.... jeśli wóz przewróci... wreszcie, gdyby chodziło o panią, czy o mnie.... stanę między panią a jego rogami... może mnie przebije, lecz pewnie, że tym razem ja mu łeb rozwalę!

— Nie chcę, nie chcę, żeby pan...

— Cicho. To ja przywiodłem tu panią. Szczęśliwy dam życie za ciebie... Do widzenia! Niech ręka pani nie zadrży! Aż do końca prowadzić będę maszynę!

Śmiercionośne kule świsnęły jedna za drugą. Genowefa, oparta o stos zabitej zwierzyny, spokojna, tym wymuszonym spokojem, gdy każdy nerw napięty do ostatecznych granic, celowała w złowrogą bryłę. Bez wytchnienia galop rozbrzmiewał głuchy na drodze, coraz donośniejszy i bliższy. Rozpędzona maszyna warczała.

Varille słyszał coraz głośniejszy stukot kopyt o ziemię. Chwilami rozwścieczone zwierzę, muśnięte w biegu gałęzią, rzucało w przestrzeń dziki ryk zwycięstwa, zdając się skupiać w nastawione rogi olbrzymią siłę potężnego cielska, całą złość i całą radość z bliskiego już triumfu. W uszach Varille'a równocześnie brzmiał łoskot dogorywającej maszyny i głośne sapanie zwierza.

— Już tylko jedna kula! — krzyknęła Genowefa! — Jest o dwa metry! W błyszczących ślepiach widzę już odbłysk naszej czerwonej latarni!

(Dokończenie nastąpi).

Telegramy z ostatniej chwili.

Hr. Westarp wierzy w monarchję.

Warszawa, 9 sierpnia (Telef. wł.). Przywódca junkrów pruskich hr. Westarp złożył oświadczenie przedwyborcze, w którem wypowiedział się za powrotem na tron niemiecki Hohenzollernów. Hr. Westarp czyni obecnie zabiegi o pozyskanie dla swego stronnictwa chłopów i jest przekonany, że idea monarchistyczna w Niemczech odżywa obecnie z coraz większą siłą.

Westarp potępia wszelkie próby współdziałania z socjaldemokratami, którzy przez republikę dążą do stworzenia państwa socjalistycznego. Oświadczył on dalej, że konserwatyści zdecydowani są współpracować ze wszystkiemi stronnictwami, które nie wypisały na swym sztandarze wyraźnie hasła monarchistycznego ponieważ uważają, że leży to w interesie państwa.

Posucha w Ameryce nieustaje.

Waszyngton, 9 sierpnia. Rząd amerykański przygotowuje akcję pomocy dla okolic nawiedzionych klęską posuchy. Prezydent Hoover zapowiedział zorganizowanie akcji na sposób podobny, jak podczas wielkiej powodzi w stanie Missisipi w 1927 r. W całym kraju z wielkiem zainteresowaniem czytano są komunikaty wydawane przez stacje meteorologiczne w nadziei, że przecież wreszcie doniosą o zmianie. Tymczasem komunikaty te głoszą w dalszym ciągu pogodę i posuchę. Także południowa część Kanady cierpi od dłuższego czasu z powodu posuchy. Położenie Kanady nie jest jednak tak bardzo katastrofalne, jak Stanów Zjednoczonych.

Wyspa zapadła się w morze.

Batawia. (PAT.) Część wyspy, na której znajduje się wulkan Krakatau zapadła się wozoraj w morze w okresie wzmożonej działalności wulkanu. Przed zatopieniem część wyspy, która uległa katastrofie wznosiła się o 170 stóp ponad poziom morza.

—o—

Tallin udekorowany.

Kowno. (PAT.) Z Tallina donoszą o przygotowaniach, czynionych w stolicy Estonji w związku z wizytą Prezydenta Mościckiego. Zostały udekorowane gmachy państwowe oraz domy prywatne. Do Tallina przybywa mnóstwo osób z prowincji, żądnych zobaczenia wielkich uroczystości.

—o—

SZCZEP AFRIDI MASZERUJE NA PESZAWAR.

Londyn. 9 sierpnia. Z Peszawaru donoszą dalsze szczegóły o marszu szczepu granicznego Afridi na miasto. Wedle doniesień, szczep ten w sile około 10 tysięcy uzbrojonych chłopów podszedł pod Peszawar i rozbił obozy w odległości 5 kilometrów od miasta. Przywódcy szczepu Afridi pertraktują z przywódcami drugiego szczepu granicznego celem zjednoczenia się i podjęcia wspólnej ofenzywy. Ludność ogarnęła panika, władze miejskie uspokajają jednak mieszkańców, że nadciąga już pomoc wojskowa.

CHMURA MRÓWEK NAD CZECHOSŁOWACJĄ.

Warszawa, 9. 8. (Telef. wł.) Nad Znaimem w Czechosłowacji pojawiła się na wysokości 50 m. ogromna chmura, sunąca po niebie i zasłaniająca słońce oraz białe obłoki. Okazało się, że na chmurę tę złożyła się wielka masa czarnych skrzydlatych mrówek, które odleciały w kierunku północy.

CENNE ARCHIWUM UKRAIŃSKIE SKONFISKOWANE.

Warszawa, 9. 8. (Tel. wł.). GPU skonfiskowało część archiwum oskarżonego w charkowskim procesie ukraińskich działaczy prof. Efrymowa. Archiwum to pozostawało w prywatnem posiadaniu. „Proletar. Prawda" zaznacza, że archiwum skonfiskowane zawiera bardzo cenny materjał do historji ruchu wolnościowego na Ukrainie oraz historji literatury ukraińskiej. Wśród skonfiskowanych dokumentów znajdują się również rękopisy Kulisza, Kocubińskiego i innych pisarzy.

GROŹNY POŻAR W GALACZU.

Bukareszt, 9 sierpnia. W Galaczu wybuchł w składach portowych wczoraj wieczór groźny pożar, który trwał całą noc. Mimo wytężonej akcji ratunkowej i wprost nadludzkich wysiłków ze strony straży pożarnej pastwą ognia padł cały szereg zabudowań. Podczas akcji ratunkowej 6 strażaków i 5 robotników odniosło ciężkie rany. Wyrządzone straty wynoszą około 8 miljonów złotych.

„Legjoniści cierpiętnikami i inwalidami którzy potrzebują ratunku".

Warszawa, 9. 8. (Tel. wł.). W Warszawie pojawiła się broszura Kazimierza Paszkowskiego pod tytułem „Krzyk legjonisty", wydana w przeddzień zjazdu legjonistów, który jak wiadomo, odbędzie się jutro w Radomiu. Broszura przepełniona jest goryczą, ogłoszoną została w odpowiedzi na apel premjera Sławka na ostatniej konferencji legjonowej, kiedy to pułk. Sławek oświadczył, że „legjoniści powinni się stać wychowawcami narodu, krzewicielami moralności i miłości ojczyzny". Czy doroślismy, pyta Paszkowski, — my legjoniści do roli wychowawców młodego pokolenia i krzewicieli miłości ojczyzny. Z ręką na sercu mówię, że nie. Jesteśmy stadem rozproszonem, bezsilnem i rozpolitykowanem, jesteśmy grupą w pojęciach ideologicznych tak zróżniczkowaną, jak ów niby bezpartyjny blok, stos pacierzowy obecnego rządu, który właśnie hoduje zarazki wszystkich partyj i przekonań politycznych opartych nie na ideologji, ale na własnych interesach ugruntowanych.

My legjoniści nie nadajemy się na lekarzy duszy narodu, na moralizatorów i wychowawców. My jesteśmy cierpiętnikami i inwalidami, którzy potrzebują ratunku. Gnębi nas własny snobizm, posunięty do solipsyzmu, niezdolność do konkretnej pracy społecznej, chorobliwy kult osobowości, graniczący z fetyszyzmem, co sprawia, że ponad naród cały, ponad Polskę stawiamy jednostki, wkładając na ich barki ciężar narodowego sumienia.

Dożynki w Spale na wielką skalę.

Warszawa (PAT). Prace nad organizacją tegorocznych dożynek u P. Prezydenta Rzplitej w Spale są już ukończone. Celem zabezpieczenia dachu nad głowami uczestników w razie deszczu, zbudowano ogromną halę, mogącą pomieścić 15.000 osób. W hali urządzono nowoczesną scenę ogrodową. Uczestnicy będą mieli zabezpieczony nocleg w obozie pod namiotami. Dla łatwiejszego zaprowiantowania uczestników urządzono stołownię, mogącą odrazu wydać 4000 obiadów. Pod względem programowo artystycznym poczyniono szereg zmian. Korowód, który będzie defilował przed P. Prezydentem Rzplitej, jest zaprojektowany znacznie pełniej — przedstawiać będzie prace rolnika, a przez należyte wyodrębnienie grup z różnych okolic kraju, unaoczni bogactwo kultury ludu polskiego i pokrewnych ludów, zamieszkujących ziemie Rzplitej. Organizacja dożynek spoczywa w rękach specjalnego komitetu, składającego się z przedstawicieli 15-tu organizacyj społecznych.

W. Sieroszewski kwestuje w Ameryce na akcję celem zniszczenia parlamentaryzmu.

„Kurjer Warszawski" cytuje „Dziennik Chicagowski", który donosi, że Wacław Sieroszewski zwrócił się z wezwaniem o pomoc do Polonji amerykańskiej. Apel ten odsłania cele, do których dążą pewno koła sanacji. Czytamy tam bowiem:

„Wspomóżcie nas całą siłą waszych gorących szlachetnych serc. Musimy walczyć o zmianę konstytucji w duchu wzmocnienia władzy prezydenta, o zmianę sejmu na naczelną radę gospodarczą, która opracowywać będzie projekty praw i układać budżet, o ograniczenie jej głosu i wpływu jedynie do roli opinjodawczej (!) O to idzie walka".

Zdaniem organu emigracji polskiej hasła głoszone przez p. Sieroszewskiego „godzą w podstawy nowoczesnego ustroju. W takim np. Egipcie lejo się krew dlatego, że lud żąda dla siebie prawa decydowania w sprawach państwa. Nie chce, aby nim rządzono: on sam chce rządzić. A czyż godzi się porównywać lud egipski z ludem w Polsce?

Tak — pisze „Kurjer Warsz." — potraktowano za oceanem propagandę p. Sieroszewskiego na rzecz zniszczenia parlamentaryzmu w Polsce i zastąpienia go radą gospodarczą, ograniczoną w dodatku do roli ciała opinjodawczego.

Koncentracja wojsk sowieckich na granicy chińskiej.

Warszawa, 9 sierpnia. (Tel. wł.) Głównodowodzący armji mandżurskiej gen. Lan zwrócił uwagę rządu centralnego na silną koncentrację wojsk sowieckich na granicy. Patrole wywiadowcze wojsk sowieckich kilkakrotnie przekroczyły granicę i po krótkim pobycie na terytorjum chińskiem powróciły na terytorjum własne.

Do Szanghaju przybył białogwardyjski generał Sacharow, który oświadczył, że sowieckie czynniki przygotowują się do zajęcia kolei wschodnio-chińskiej. Chińskie ministerstwo spraw zagranicznych założy w Moskwie protest przeciwko koncentracji wojsk sowieckich nad granicą mandżurską. Czerwone wojska chińskie koncentrują swe siły również koło Hankau.

Naczelna komenda armji komunistycznej skierowała do władz Hankau żądanie wypłacenia pół miljona dolarów, grożąc zbombardowaniem miasta w razie nieotrzymania powyższej sumy. Miasto tymczasem przepełnione jest agitatorami i szpiegami komunistycznymi gotowymi każdej chwili do akcyj terorystycznych. Z drugiej strony załoga garnizonu w Hankau nie jest zbyt pewna. Okazuje bowiem większą skłonność do buntu niż do walki z komunistami. Komunikaty rządowe o sukcesach wojsk rządowych przyjmowane są tu z wielką rezerwą. Ogólnie sytuacja Czau-Kai-Szeka uchodzi za beznadziejną.

Wiedeń. (PAT.) Według doniesień dzienników z Hankau, porozumiały się Anglja, Ameryka, Japonja i Francja w kwestji zorganizowania wspólnej akcji morskiej dla obrony cudzoziemców przed najazdem bolszewików.

—o—

Pogłoski o rokowaniach polsko-litewskich są nieprawdziwe

Kowno, 9 sierpnia. Litewska agencja telegraficzna została upoważniona do stwierdzenia, że rządowi litewskiemu nic nie jest wiadomo o rokowaniach polsko-litewskich przy pośrednictwie Watykanu. Pogłoska ta doszła do jego wiadomości z prasy zagranicznej. Stanowisko rządu litewskiego wobec Polski jest nadal niezmienione, a wejście w jakiekolwiek rokowania z Polską może nastąpić tylko pod warunkiem zwrotu Wilna.

LITEWSKIE GIMNAZJUM W WILNIE ODZYSKAŁO PRAWA.

Kowno. (PAT.) Radjostacja kowieńska informuje o przywróceniu przez polskie Ministerstwo Oświaty praw państwowych litewskiemu gimnazjum w Wilnie. Stacja podkreśla, że przywrócenie praw nastąpiło naskutek starań litewskiego towarzystwa kulturalnego „Rytas".

Nacjonalista litewski przyjeżdża do Wilna.

Warszawa, 9. 8. (Telef. wł.) Wileński urząd wojewódzki udzielił zezwolenia na przyjazd do Wilna wybitnemu przedstawicielowi litewskich sfer politycznych i naukowych prof. Krewe Mickiewiczjusowi. Jest on jenym z najbardziej skrajnych nacjonalistów litewskich.

Min. Piłsudski przemówi w Radomiu.

Warszawa, 9 sierpnia (Tel. wł.) W dniu dzisiejszym odjechali na zjazd legjonistów do Radomia przeważnie pociągiem, gdyż podróż samochodem jest utrudniona skutkiem rozmokłych dróg po sobotnim całodziennym deszczu. członkowie rady ministrów: premjer Sławek, min. spraw wojsk. Piłsudski, min. Czerwiński, Prystor, Składkowski. Z pozostałych ministrów niektórzy bawią na urlopie, inni udają się do Poznania na zamknięcie wystawy komunikacyjnej, zaś min. rolnictwa p. Janta-Połczyński wyjechał na objazd wojew. wołyńskiego. Panuje coraz większe przekonanie, że w Radomiu przemówi marsz. Piłsudski na akademji. Przypominają, że ile razy marsz. Piłsudski brał udział w zjeździe legjonistów, zawsze przemawiał.

Przed utworzeniem niezależnego Związku-legjonistów.

Warszawa, 8. 8. (Telef. wł.) Zapowiedziana na niedzielę w Warszawie konferencja dawnych legjonistów, którzy mają utworzyć nowy niezależny związek legjonistów, zapowiada się bardzo dobrze, a to dlatego, że mimo krótkiego czasu zdołano już zorganizować kilkanaście środowisk. Konferencja będzie początkiem szerszej działalności organizacyjnej, która ma objąć ugrupowania również nie lewicowe.

MIN. JANTA-POLCZYŃSKI NA WOŁYNIU.

Warszawa (PAT). W dniu 8 b. m. wieczór wyjechał z Warszawy na inspekcję województwa wołyńskiego p. minister Janta-Połczyński. Pan minister Połczyński dokona lustracji szeregu organizacyj rolniczych, szkół rolniczych oraz Liceum Krzemienieckiego.

MIANOWANIA W SĄDOWNICTWIE.

Warszawa, 8. 8. (Telef. wł.) P. Prezydent mianował wiceprzewodniczącego s. o. we Lwowie Łaniewskiego wiceprokuratorem s. ap. tamże, asesora w Krakowie Fr. Gędika, sędzią powiatowym w Radomyślu Wielkim, asesora Jana Jasińskiego, sędzią powiatowym w Nowym Targu, asesora w Krakowie A. Kuśnierza, sędzią w Czarnym Dunajcu, asesora M. Minkińskiego, sędzią pow. w Zatorze, asesora we Lwowie Edw. Mochnackiego, sędzią powiatowym w Rawie Ruskiej, asesora we Lwowie J. Millera, sędzią pow. w Nadwórnej, asesora we Lwowie A. Polańskiego, sędzią w Obertynie, asesora we Lwowie K. Salewicza, sędzią powiatowym w Skolem, asesora we Lwowie Jerzego Ulenieckiego, sędzią powiatowym w Starym Samborze, asesora w Krakowie M. Wierciaka, sędzią powiatowym w Tyczynie.

DO SPAŁY Z POKUCIA.

Z Pokucia wyjedzie się grupa, złożona z kilkudziesięciu Huculów, mężczyzn i kobiet z własną muzyką celem wzięcia udziału w uroczystych dożynkach w Spale u P. Prezydenta Rzplitej.

Norweska wyprawa zajęła trzy wyspy koło Grenlandji.

Kopenhaga. 9 sierpnia. Z Oslo nadeszła tu wiadomość o zajęciu trzech wysp a mianowicie wyspy Emersoe, Geografical i Trallsoe, położonych u wschodnich wybrzeży Grenlandji, przez norweską wyprawę myśliwską. Oprócz tego wyprawa ta odkryła na przylądku Stosh pokłady węglowe, które ogłosiła za swoją własność.

Duński urząd kolonjalny oświadcza, że podobna „aneksja" sprzeciwiałaby się układom międzynarodowym, natomiast rząd duński zezwolił norweskiej wyprawie myśliwskiej na eksploatację tych okolic Grenlandji wschodniej, które nie są wyzyskiwane przez myśliwych duńskich. Zezwolenie to nie uprawnia jednakże do aneksjowania duńskich obszarów na rzecz Norwegji.

—o—

Rzym. 9 sierpnia. W Monte Monaco odczuto trzęsienie ziemi. Wystraszona ludność wybiegła na ulice, widząc jednak, że trzęsienie nie wyrządziło żadnej szkody, powróciła do domów. Wstrząsy powtórzyły się jeszcze póżniej, były jednak już o wiele słabsze od pierwszego.

Nowy Jork. 9 sierpnia. W kopalni węgla w Pottsville (stan Pensylwanja) nastąpił gwałtowny wybuch gazów, skutkiem czego 23 górników zostało zasypanych. W następstwie energicznej akcji ratunkowej wydobyto wszystkich, wśród których 7-miu już jako trupów, a 16 ciężko rannych.

Londyn, 9 sierpnia. Jak z Tokio donoszą, wulkan Asama, wznowił działalność i wyrzuca z krateru wielkie masy kamieni i popiołu w promieniu kilkunastu kilometrów. Większość mieszkańców opuściła mieszkania i przebywa w polach pod gołem niebem.

Wydawca za „Głos Narodu" Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedz. Dr. Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarz. R. Ferka.